OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once - - - 50c.
One inch once - - - $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page - - - $40.00; Second and third page - - - 20.00; Fourth page - - - 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

# PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie - - - $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii - $3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden - - - 50c.
Od cala - - - $1.00

NASTĘPNIE POŁOWĘ.

Rocznie od cala: { na pierwszej stronicy - - - $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy - - - $10.00; na czwartej stronicy - - - $15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 4. Chicago, Illinois, Czwartek 24-go Stycznia, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



## PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Najgłówniejszym niezawodnie wypadkiem przeszłego tygodnia jest rezygnacya z urzędu prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej Casimir Periera. Z Paryża bowiem donoszą 15go stycznia: Dzisiaj wieczorem miał prezydent naradę z różnymi ministrami, a o godzinie 11-tej wydano drugie urzędowe ogłoszenie, które donosi o rezygnacyi prezydenta. Ogłoszenie opiewa, że w oczach prezydenta wczorajsza sesya i głosowanie, które było przyczyną upadku gabinetu, są tylko podrzędnymi wypadkami w walce, która wybuchła przeciw parlamentarnemu rządowi i ogólnej wolności.

Casimir-Perier spodziewał się, że prezydent rzeczypospolitej, który tak mówiąc ma ręce związane aby czynnie występował nie zostanie narażony na napaści stronnicze, i że szczegółowe zaufanie republikanów nada mu większą władze i poważanie. Spodziewał się dalej, że ci, którzy go mimo jego woli umieścili na stanowisku, w którem nie był w stanie bronić się osobiście, podejmą się obrony pierwszego urzędnika państwa.

Decyzya prezydenta wywołała w wszystkich kołach jak największe zakłopotanie. Prośby wszystkich najwyższych urzędników nie zdołały zmienić postanowienia prezydenta, który jak się zdaje, już dawniej powziął myśl wyrzeczenia się swego urzędu. Prośby nawet matki jego, kobiety liczącej lat 80, nie zdołały naruszyć jego decyzyi.

Assembly narodowa, która musi wybrać nowego prezydenta zgromadzi się niezawodnie w czwartek. Powiadają że Casimir-Perier niezawodnie zostanie na nowo wybrany prezydentem; prawdopodobnymi kandydatami do prezydentury są Dupuy, prezes ostatniego ministeryum, Waldeck-Rousseau, Challemell-Lacour, Spuller i Brisson.

Socyalistyczna grupa w Izbie deputowanych wydała manifest, w którym powiada: Casimir-Perier został usunięty na zawsze, zwyciężony przez socyalizm. Wskutek słabości jego charakteru poległ w walce o zwycięztwo spodziewane się przez zacofańców. Jest to zwycięztwo partyi socyalistycznej. Podczas walki z nami znajdował tylko zgniłą broń. Zginął przez korupcyę rządu, którego był głową. Został pobity przez intrygi prezesa ministeryum. Manifest opiewa, że jest hańbą, iż prezydent się cofnął i mówi: W hańbie jego ucieczki zaginie klasa kapitalistyczna. Upadek Casimir-Perier'a jest upadkiem kapitalizmu i zaufania. Pozostańmy zjednoczonymi teraz, gdy się przybliża ostatni przełom i nie opuśćmy naszego stanowiska podczas tej walki.

* * *

Wojsko włoskie, którem dowodzi jen. Baratiere musiało stoczyć kilka zaciętych potyczek z silnem oddziałem Abesynczyków, którego naczelnym wodzem jest Ras Mangascia. Ten miał 1000 wojownik uzbrojonych w karabiny i oprócz tego mnóstwo ludzi uzbrojonych w oszczepy i dzidy. Włosi uderzyli w przeszłą niedzielę na nieprzyjaciela w pobliżu Coatil i zapędzili go do gór Gonda. Później wrócili Abesyńczycy i uderzyli na przednią straż Włochów, lecz zostali odparci; usiłowali jeszcze raz uderzyć na Włochów z boku, lecz i to im się nie udało. Strata Abesynczyków ma być niezmierną, podczas gdy Włosi mało tylko ludzi utracili.

* * *

Niemiecki cesarz otworzył 15go stycznia osobiście Sejm pruski (landstag). W mowie swej zauważył, że w budżecie pruskim znajduje się deficyt, który jednakże zniknie, skoro zostaną przeprowadzone reformy proponowane Sejmowi niemieckiemu. Dalej przypomniał cesarz, że w ostatnich czasach burze narobiły niezmierne szkody na wyspach pruskich nad wybrzeżem i w morzu niemieckiem i że potrzeba środków, aby straty te powetować. Żałował dalej, że położenie rólników jest jeszcze niepomyślnem i napominał wszystkich patryotów do zgody i do wspólnej pracy przeciw wzmagającym się napaściom na instytucye państwa.

* * *

Z Londynu donoszą 15go stycznia: Przez całą noc zmieniali się ludzie w kopalni Digłake w pobliżu Audley w North Staffordshire, gdzie mnóstwo górników zostało wczoraj na południe zalanych przez wodę, która się niespodzianie przedostała ze starej kopalni.

Do godziny piątej wczoraj po południu ocalono 150 mężczyzn i chłopców. Zdaje się że z pozostających jeszcze w kopalni, a ma ich być 90 do 120, 20 pracujących w niższym szybie utraciło życie.

* * *

Z Berlina donoszą 16go stycznia: W "Reichstagu" uskarżał się członek centrum, hrabia Hempesch, że Rada Związku Niemieckiego nie wykonała odwołania praw dotyczących się Jezuitów. Podczas debat o tej sprawie oświadczył Liebknecht, socyalno-demokrat, że socyalno-demokraci będą w tym razie popierali partyą "Centrum", gdyż socyalno-demokraci nie boją się ani jenerała Jezuitów w Rzymie, ani też jakiegokolwiek jenerała w Prusiech.

Wniosek, aby przystąpiono do drugiego czytania wniosku, aby przeprowadzenie prawa dotyczące go się Jezuitów zostało uskutecznione, został cofnięty za wnioskiem partyi liberalnej, której przewodniczy Rickert.

* * *

Pod względem rezygnacyi prezydenta Francyi Casimir Periera donoszą dnia 16go stycznia z Paryża: Dzisiaj zgromadziły się Senat i Izba deputowanych i zostało przeczytane pismo jego, w którem powiada: "Nie taiłem się przed sobą trudnościami zadania, jakie nałożyło na mnie Zgromadzenie Narodowe. Przewidziałem takowe, lecz jeżeli ktokolwiek się nie wyrzecze stanowiska w chwili niebezpieczeństwa, to też ten tylko może utrzymać powagę w przekonaniu, że przez to oddaję usługę krajowi: Prezydent rzeczypospolitej, któremu wskutek czynnego występowania są zawiązane ręce, a który nie może wywierać kontroli, może czerpać jedynie swą siłę w zaufaniu narodu bez którego jest niczem. Nie wątpię o rozsądku ani też o sprawiedliwości. Lecz omylono opinię publiczną. Więcej jak 20 lat, które poświęciłem tej sprawie, więcej jak dwadzieścia lat wiernej przyciągliwości do rzeczypospolitej i poddaństwa przeciw demokracyi nie wystarczyły, aby przekonać rzeczpospolitą o rzetelności i gorliwości mych politycznych zapatrywań, ani wyrwać mych nieprzyjaciół z ich obłędu, że będę narzędziem ich namiętności lub nadziei. Od ostatnich sześciu miesięcy odbyła się kampania obłudy i potwarzy przeciw armii, zwierzchności, i naczelnikowi państwa, i te wybryki w wysiewaniu społeczeń kiej nienawiści nazywają wciąż "wolnością myśli".

Szacunek i ambicya, które czuję dla mej ojczyzny nie będą mi pozwalały uznać, że słudzy kraju i ci, którzy zastępują kraj w obec państw zagranicznych, mają zostać obrażonymi dzień po dniu. Nie jestem zadowolony ponosić ciężaru odpowiedzialności na mnie nałożonej w tym stanie bezsilności, na którą jestem potępiony. Zostanę może zrozumianym, gdy oświadczę, że konstytucyjne funkcye nie mogą uciszyć żądań politycznego sumienia. Przez rezygnacyę moich funkcyi oznaczę może ścieżkę powinności dla tych, którym chodzi o godność, potęgę i dobre imię Francyi w świecie. Będąc nieporuszalnym i wiernym wobec siebie, pozostaję przekonanym, że reformy mogą zostać przeprowadzonemi tylko za pomocą rządu, który jest zdecydowanym postarać się o szacunek dla praw, zmusić poddanych do posłuszeństwa i zgromadzić wszystkich do wspólnej pracy dla ogólnego dobra. Pomimo trudności teraźniejszego położenia mam ufność w przyszłość społeczeńskiej Francyi i sprawiedliwość. Podaję Senatowi i Izbie Deputowanych moję rezygnacyę jako prezydenta rzeczypospolitej.



CASIMIR - PERIER, exprezydent Francyi.

Gdy Deputowani, usłyszawszy rezygnacyę prezydenta reczypospolitej, wychodzili z Izby zawołali książe de la Rochefoucauld i książe de Doudeauville: "Niech żyje król!", co wywołało ogromne wzburzenie.

Nawet podczas czytania rezygnacyi przyrywano takową, pomiędzy innymi odezwał się Cuneo d'Ornano, który zawsze apeluje do ludu: "Niech prezydent zostanie wybrany przez głos ludu.".

Po przeczytaniu rezygnacyi oświadczył przewodniczący Izby Brisson, że rezygnacya zostanie wcielona do archiwów. Gdy dwaj legitymiści de la Rochefoucauld i Doudeauville zawołali: "Niech żyje król!" członkowie lewicy odpowiedzieli: "Niech żyje rzeczpospolita!", na co znów odpowiedział legitymista De Bandy d'Assow: "Niech żyje król!" Powstało wielkie zamięszanie podczas którego wciąż się odzywały głosy: "Niech żyję rzeczpospolita" i "Niech żyje król!"

W Senacie francuzkim została rezygnacya Casimir-Perier'a źle przyjętą.

Rezygnacya, jak już oświadczyliśmy wywołuje różne zdania u różnych partyi. Socyaliści powiadają otwarcie, że jest zwycięztwem dla nich i ich sprzymierzonych. Radykałom podoba się rezygnacya, chociaż nie mogą zrozumieć, dla czego Casimir-Perier zrezygnował. Umiarkowani są rozjątrzonymi. Pomiędzy innymi mówił Flourens: "Jest to zbrodnia wobec Europy." Isembert, który był osobistym przyjacielem Gambetty i wciąż bronił jedności republikańskiej zawołał: "Myśleliśmy, iż wybraliśmy na prezydenta mężczyznę, a nie dziecko."

Po południu Senatorowie i Deputowani, którzy tworzą tak zwaną lewicę, mieli zgromadzenie, aby wybrać jednego kandydata. Usiłowania były daremnemi. Przedstawiono dwóch kandydatów: Felix'a Faure i Henryka Brisson. Były minister spraw zagranicznych, Flourens, oświadczył w „Foyers" (co tu w Ameryce nazywamy „lobby"), że Brisson otrzyma w Senacie 100, a w Izbie Deputowanych 300 głosów. Jeżeli to jest prawdą, to Brisson zostanie wybrany jutro prezydentem rzeczypospolitej francuzkiej.

* * *

Do Portsmouth w Anglii donoszą z Chin, że w Amoy wybuchła dżuma i że dziennie pada 75 osób jej ofiarą.

* * *

Z Montreal w Canadzie donoszą 16go stycznia: Dzisiaj odbyła się tutaj wielka demonstracya robotników nie mających pracy. 4000 z nich zgromadziło się przed ratuszem i żądało pracy lub chleba. Burmistrz odpowiedział im, że miasto nie ma pieniędzy i że legislatura odmawia mu prawa pożyczenia pieniędzy. Obiecał jednakże, iż zwoła posiedzenie obywateli, którzy mają naradzać się nadtem, w jaki sposób można zaradzić nędzy.

* * *

Z Wersalu donoszą 17go stycznia: Przy drugiem głosowaniu w Assembly Narodowej został Felix Faure wybrany prezydentem Francyi. Felix Faure otrzymał 430, Henry Brisson 361 głosów.

Urzędowne oświadczenie o wyniku opiewa: Henry Brisson 338, Felix Faure 244, Waldeck Rousseau, 184; Cavaignac 6, Meline 4, Dupuy 4, admirał Gervais 1, Bourgeois 1, marszałek Canrobert 1, Loubet 1, Rochefort 9, razem 793 głosy.

Do Faure'go udała się delegacya pytając się czy przyjmuje. Odpowiedział: "Nie jestem katolikiem". Mniemano iż jest protestantem. Jego zwolennicy się uspokoili. Deputowany Alvez, gdy jego głos wywołano, zakrzyczał: "Precz z prezydenturą, rozwiążmy się, przestajcie głosować."

Dep. Richard zaś krzyczał: "Wybór ten nie jest legalnym".

(Nie potrzeba chyba powtórzyć, co mówili socyaliści i ich sprzymierzeńcy bo nawet zabraliśmy więcej łam w "Gazecie Polskiej", niż potrzeba). Zwróćmy się więc do innych spraw. Chcielibyśmy jeszcze podać to, że nowy prezydent Francyi, oświadczył przyjmując urząd, że będzie się zawsze trzymał konstytucyi.

* * *

Parowiec Alameda, który przybył dnia 18go stycznia do San Francisco, Cal., przywiózł wiadomości, że na wyspie Honolulu wybuchła rewolucya. Zabitym został podczas rewolucyi Charles H. Carter, który był za tem, aby Hawaii zostało przyłączone do Stanów Zjednoczonych, i oprócz niego tuzin lub więcej krajowców.

* * *

Faure, nowy prezydent Francyi, jest protestantem. Córka jego jednakże wyszła za mąż za katolika.

* * *

Z Aten donoszą, że król Grecyi Georgios I szy abdykował i że w Grecyi wybuchła rewolucya. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzoną urzędownie.

* * *

Z Rochelle w Francyi donoszą 10go stycznia: Szpieg Albert Dreyfus przejeżdżał dzisiaj tędy; znajdował się w drodze do wyspy Ile de Ré położonej nad zachodniem wybrzeżem Francyi, gdzie pozostanie do swej deportacyi do wyspy Ile de Salut nad wybrzeżem francuzkiej Guyany w południowej Ameryce, gdzie ma zostać założona kolonia karna. Władze w Rochelle nie przedsięwzięły żadnych środków dla obrony Dreyfus'a i dla tego przyjął go tłum na dworcu kamieniami, bił go deszczochronami, a z tysięcy ust wyrwał się głos: 'Śmierć zdrajcy!" Żandarmi mogli z wielką biedą umieścić skazańca w dorożce i odwieść do przystani, gdzie już czekał statek. Tłum potłukł nawet kamieniami okna dorożki.

* * *

Z San Luis Potosi w Meksyku donoszą, że dwoje dzieci bawiących się cokolwiek na wschód od miasta odkryło żelazną skrzynię, w której się znajdowały złote hiszpańskie pieniądze, mające wartość $350,000. Zdaje się, że Franciszkanie ukryli tam ten skarb.

* * *

Zdaje się, że Bismarck jest znowu górą w Niemczech. Jest to jawną tajemnicą, że sekretarz spraw zagranicznych, marszałek v. Bieberstein, sekretarz spraw krajowych v. Boetticher i minister handlowy Berlepsch ustąpią wkrótce. Następcą Biebersteina ma zostać v. Radowitz, teraźniejszy poseł w Madrycie i inny z przyjaciół Bismarcka ma zostać nastepcą Boetttichera lub Berlepscha. Posłem zaś w Londynie zostanie najstarszy syn exkanclerza Herbert Bismarck.

Książe Bismarck spowodował pod najpomyślniejszemi dla niego warunkami upadek partyi dworskiej i usiłuje obecnie wysadzić z siodła ministrów, którzy mu się nie podobają.

Londyńskie czasopismo "Chronicle" odebrało z Rzymu depeszę, że sułtan napisał długi list do papieża, w którym twierdzi, że sprawozdania o rzezi w Armenii nie są prawdziwemi. Prosił papieża, aby ten się wstawił za nim u mocarstw europejskich. Papież odpowiedział wymijająco; zapewniał sułtana o swem dobrem dla niego usposobieniu, lecz dodał, iż chciałby nasamprzód usłyszeć sprawozdanie ormiańskiej komisyi.

* * *

Orędownik petersburgski potwierdza wiadomość, że książe Lobanow-Rostowski, teraźniejszy poseł rosyjski w Wiedniu, został zamianowany posłem w Berlinie, na miejsce Szuwałowa.

* * *

Z Teheranu, stolicy Persyi, donoszą, że miasto Kuchan w prowincyi Khorosan, które 14 miesięcy temu zostało spustoszone przez trzęsienie ziemi, lecz zostało odbudowane, padło ponownie ofiarą takiej samej katastrofy. W jednych łazienkach 100 kobiet utraciło życie.

## Korespondencye "G. P."

Amsterdam, N. Y., 12 stycznia, 1895.

Dnia 31go grudnia, r. 1894, Towarzystwo "Rycerzy Polskich pod opieką św. Michała Archanioła w Amsterdam, N. Y.", zrobiło za zaproszeniem "Czerwonych Ułanów Polskich pod opieką św. Józefa" wycieczkę do Schenectady, dokąd przybyliśmy o godzinie 10tej wieczorem.

Czekała już na nas kapela Ułanów wraz z kapitanem, który nas zaprowadził do hali zabawy, gdzie nas mile w imieniu Ułanów przywitały trzy panienki w strojach narodowych, a które to przedstawiały naród nasz znajdujący się pod trzema zaborami. Następnie przemówił do nas kapitan "Ułanów" a po nim kapitan "Rycerzy", poczem po zaśpiewaniu pieśni narodowej zaczęła się zabawa, która trwała do samego rana.

Za miłe przyjęcie dziękujemy Ułanom Polskim starem naszem "Bóg zapłać".

Przy tej samej sposobności nadmieniam, że Towarzystwo Rycerzy Polskich pod opieką św. Michała Archanioła miało dnia 6go stycznia roczne swe posiedzenie, na którem się odbył wybór urzędników. Wybrani zostali następujący członkowie:

Franciszek Pijanowski, Prezydent
Antoni Musiał, Wiceprezydent
Franciszek Sajta, Sekr. prot.
Jan Sierzega, Sekr. fin.
Antoni Sajta, Kasyer
Wojciech Nabożny, Stanisław Symełow, Stanisław Michalski } Opiekunowie kasy.
Wojciech Dzikiewicz, Stanisław Wyromierski } Dyrek. chorych.
Jan Krzyśko, do sztandaru.

Zarząd wojskowy.

Jan Szurek, Kapitan
Franciszek Sajta, Oficer I.
Stanisław Lileński, Oficer, II.
Antoni Musiała, Jan Lenarczak } Feldfeble
Wojciech Wójcik, Podoficer.

Po rocznym obrachunku okazało się, że w roku ubiegłym było dochodu ogólnego:

| | |
|---|---|
| dochodu ogólnego: | $161.09 |
| Rozchodu zaś | 7 95 |
| Czystego więc dochodu | $ 153 14 |
| Remanent z przeszłych 2 lat | $ 238 89 |
| Razem | $392.03 |

Nadmieniam zarazem, że Towarzystwo "Rycerzy Polskich pod op. św. Michała Archanioła" powiększyło się znacznie od pewnego czasu, co głównie zawdzięczamy Wiel. ks. P. Dereszewskiemu ze Schenectady.

Towarzystwo liczy obecnie 43 członków, lecz jest jeszcze wielu takich, którzyby się mogli do nas przyłączyć gdyby tylko zechcieli. Niech się nie zrażają tem, że podwyższyliśmy wstępne; przyjmiemy ich każdego czasu i to jak najserdeczniej. Tak jak i dotąd będziemy i dalej pracowali w łączności z innemi Towarzystwami, których 4 tutaj istnieją — 2 mezkie, 1 kobiet i 1 panien — dla dobra kościoła naszego, dla dobra Towarzystw i dla ogółu polskiego w Amsterdam, N. Y. Prosimy zarazem wszystkich, aby dali chociaż grosz wdowi na nasz domek Boży.

Wszystkie korespondencye dotyczące Rycerzy Polskich p. op. św. Michała Archanioła prosi się adresować do Sekretarza protokółowego.

Franciszek Sajta.
66 Willow str.. Amsterdam, N. Y.

### DUMKA EMIGRANTA.

Gdym raz ostatni dłoń ojca siwego
Ściskał, co tętnem przyspieszonem biła,
Gdym go całował prawie zemdlałego,
Matka spłakana mnie do się tuliła,
Z płaczem wyrzekłem: żegnaj ojcze drogi,
Pewno ostatni ten uścisk twój błogi.

Dziś pozbawiony rodziców opieki
Żyję w tym kraju samotny i smutny,
Los opłakany mój będzie na wieki,
Bo los sieroty jest nadmiar okrutny,
Gdy na mnie przyjdzie chwila utęskniona,
Gdy mi nabiegną łzą oczu powieki,
To nie przytuli mnie matka do łona,
Ani udzieli ojciec swej opieki,
Tak spędzam lata pełne łzy, goryczy,
A rok mi jeden wiekiem się być zdaje
Szczęścia, pociechy, ani też słodyczy
Nie rokują mi te dalekie kraje.
Gdy tak w zadumie spędzam dni żywota,
Myśl ma w daleką przeszłość się unosi,
Jak robak zemsty, dręczy mnie zgryzota.
Nieraz mi oko łzą się gorzką zrosi.
Dzisiaj na domiar ojciec leży w grobie,
Matka z tęsknoty świat ten opuściła.
Wśród obcych ludzi w rozpaczy, żałobie
Żyję — przyszłością jest dla mnie mogiła!
Dziś opuściły mnie siły i zdrowie,
Serce omdlało, dłoń drży spracowana,
Włosów już mało na mej siwej głowie —
Lecz wzdycham do cię ojczyzno kochana —
Smutne to życie emigranta przecie,
Chciałbym ja jeszcze tejże chwili dożyć
Aby me kości, nie w tym nowym świecie,
Ale w ojczystej kiedyś ziemi złożyć.

K. Motykowski.

### "ŚMIERĆ MOSKALOM".

Gdy srogi tyran północy nas gnębi,
Kajdan i batów choć dla nas nie szczędzi,
Jednak krew w żyłach naszych wre i kipi,
Jak dumne wody w rzece Missisippi.
Choć naszą wiarę srodze poniewiera,
Prawa należne wbrew nam już wydziera
I exystencyę chce zniszczyć do tego,
Lecz nie osiągnie nigdy celu swego.
My mamy serca ku niemu z żelaza
I co moskiewskie, wszystko nas odraża,
Gdyż nasze serca są ciężko zranione,
Tym tyranizmem bardzo uciśnione.
Hasłem tortury: Sybir i kajdany,
Winny nie winny tam bywa wygnany.
Ciężko tam robić, cierpieć wiele musi,
Kark, ręce, nogi ciężki łańcuch dusi.
Lecz my czekamy tylko sposobności
I jak ptak polny my pragniem wolności.
Podniesiem wtedy naszą ciężką rękę,
Wspomnim Moskalom teraźniejszą mękę,
Choć Ty Moskalu praw naszych nie lubisz,
Lecz nie myśl sobie, że Ty nas zagubisz;
My choć w kajdanach, to jednak nie śpimy
I stryczek na twą wciąż szyję robimy,
Czem dłużej robim, tem będzie mocniejszy,
Już się nie wyrwie ten tyran dzisiejszy.
Za nasze męki na własnej stolicy,
Haniebnie skończy aż na szubienicy,
Ciało na pastwę ptastwu postawimy,
Zgubę Moskali światu ogłosimy.

A. Wais.

### "ORGANISTA WDOWIEC."

Umarła żona panu organiście,
Co się to stało, może słyszeliście,
Służącej dziewce za rok nie zapłacił,
Pan organista bardzo się wzbogacił.
Nie dostał sługi, tak sobie wykroił,
Chleb piekł, jeść warzył, także krowę doił:
Krowę tną bąki, co to będzie dalej,
Ogonem macha, po oczach go wali.
Pan organista już się tak rozsrożył,
Zawiązał ogon i nad kark założył
Od żłobu krowa jak się oderwała,
Tak z organistą w pole poleciała;
A ksiądz dobrodziej siedzący na ganku,
Jeszcze nie widział takiego trafunku,
Gdy organista za kark uwiązany,
Ma skopiec w ręku, leci rozczochrany.
Ej organisto! gdzie lecisz człowiecze?
O dyabli wiedzą, gdzie mnie tam powlecze.
Krowa się kręci w te i owe strony,
A organista za nią jak szalony.
Zresztą zmuszony już biedny chudzina,
Dobywa noża i ogon urzyna.
W taki więc sposób co się oswobodził,
Uciekł do domu, inną sługę zgodził,
I krowę doić mu się odechciało,
Służącej odtąd dobrze się już działo.

A. W.

### W rocznicę powstania narodowego 1863.

O! bądźcie wszyscy tą wiarą w łonie,
Gdy zmartwychpowstał — wołacie —
Że nowe życie kwitnie po zgonie
W przecudnej idei szacie!
O wierzcie, smutni ojczyzny stratą,
Że ten, dziś całun mogilny
I zmartwychwstania może być szatą
Przez naszą krew i duch silny!
— Znów pokonani — odbrzmiewa łzawe
Z myślą o hańbie niewoli!
Ale nie wszystkim to piętno krwawe
Wpija się w serca i boli.
I gdy się woła o zmartwychwstanie,
To cynizm brzmi renegatów:
"Dziś znów się przyśni Polski powstanie
W łbach gminu i demokratów"
Ach! tak przed wieki syk faryzejski
W dusze prostaczków uderzył:
"Nie jest prorokiem Syn galilejski,
Wszak gmin weń tylko uwierzył".
Dziś gdy uwierzy gmin w zmartwychwstanie
Z łańcuchów własnej Macierzy,
To wola wejdzie w czynu zadanie
I w zakon kłamstwa uderzy!
I ogrom woli zagłuszy wrzawę
Urągań z ludzi ofiary,
A w pierś odstępców rzuci obawę,
Że fałsze pójdą na mary!
Niechże więc trwogą szarpane łona
Klną wolnych ludzi bunt święty —
Bo wstawać będą póki nie skona
Świat kłamstwa w błocie poczęty.
My w dniach poświęceń idźmy na światło,
Zedrzyjmy maskę z kramarzy,
Którzy pokorę przyjąwszy za tło —
Każą uwielbiać ród wrażу.
Pokorą darzą przewotni zbóje
Pod renegatów ostrogą;
Taką pokorą ludy się truje,
Gdy ich bagnety nie zmogą.
Dziś gdy gmin polski w Polskę uwierzył —
Nie wierzą Faryzeusze!
Tylko gmin biedny tę otchłań zmierzył,
Jak ciśnie niewola dusze.
Więc w Imię Tego co wstrząsł otchłanie
Cezarów targając pęta! —
I narodowe każde powstanie
Dniem będzie wielkiego święta!

### Z South Chicago.

Zorganizowało się Tow. Polskich Strzelców Królowej Korony Polskiej, Oddział I. w So. Chicago, Ill., w Parafii św. Michała Archanioła: aministracya została obrana na b. r. z następujących członków:

Jan Nowacki, Prezydent
" " " Kasyer
" " " Kapitan
W. Czerajewski, Wice Prezydent
" " " Oficer II.
A. Rólewicz, Sekr., protokułowy
Woj. Kozłowski, Sekr. Finansowy
" " " Oficer I.
Woj. Bólewicz, Wachmistrz
Ig. Strzelewicz, Chorąży I.
Józef Suchala " " II.
Tomasz Soboczyński, Józef Borak } Komitet Gosp.
Ig. Bocian, Woj. Bólewicz } Komitet Śledczy
Lorenz Burda, Odźwierny

Posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę 27 Stycznia, 1895 r. Zapisało się na tem posiedzeniu 27 kandydatów do Tow. Polskich Strzelców Św. Maryi Królowej Korony Polskiej. Przyjmuje się do tego Tow. Polaków wieku 18 do lat 35; wstęp kosztuje jednego dolara. Regularne miesięczne posiedzenie odbędzie się w pierwszą niedzielę po pierwszym, drugie posiedzenie regularne odbędzie się 3 Lutego, 1895, r., w szkole parafialnej.

Wszelkie korespondencye tyczące się Tow. proszę przysyłać pod adresem

A. Bólewicz
Sek. protokułowy,
Houtson Ave., between 83 & 83 str.,
So. Chicago, Ill.

### Obchód 32giej rocznicy powstania styczniowego.

W niedzielę wieczorem w hali parafialnej św. Trójcy na Noble ul. odbył się obchód 32giej rocznicy powstania 1863 r.

Hala była przepełnioną. Obchód otworzył ob. Terczewski i powołał na prezydenta obchodu ob. Michała Majewskiego; miejsce wiceprezydenta zajął major Mikołaj Michalski, sekretarzem zaś był ob. Złoczewski.

Pierwszą mowę wypowiedział p. Franciszek Hieromin Jabłoński, po nim zaś mówili Wiel. ks. Sztuczko, proboszcz parafii św. Trójcy i ob. A. Majewski.

Z deklamacyami wystąpiły panie Zółkowska i Topor i panny A. Uczciwek, B. Ciesielska i Czesława Matelska. Solo śpiewali pp. Gatkowski, G. Wojnicki, A. Małłek, a oprócz nich Chóry Szopena i Wandy. Na fortepianie grały panny J. Mikietyńska i Majewska. Niektórzy uczniowie szkoły parafialnej wygłosili wiersz "Zmartwychwstanie Polski" ułożony przez profesora Ignacego Machnikowskiego.

Obchód zakończył się żywym obrazem "Męczeństwo Polski."

### Wielki Pittsburg.

Słynne amerykańskie miasto żelaza i stali Pittsburg, datuje swój początek od r. 1753. W tym roku założył francuzki gubernator Canady, Duquesne de Menneville, tam, gdzie się teraz znajduje najstarsza część Pittsburgu, to jest w kącie, gdzie się rzeka Alleghany i Monongahela łączą w rzekę Ohio, Fort Duquesne.

Dnia 25go listopada, 1758 r., został Fort Duquesne zajęty przez młodego bohatera Jerzego Washington dla Wielkiej Brytanii, a na cześć słynnego męża stanu Williama Pitt został fort Duquesne przechrzcony na Fort Pitt. W r. 1765, a więc jeszcze za czasów panowania brytańskiego została założona miejscowość Pittsburg, która się z czasem rozwinęła na jedno z największych miast fabrycznych na nowej półkuli ziemskiej.

Pittsburg niezawodnie powiększy się w tym roku przez aneksscyę sąsiednich miast i wsi, przez co się stanie jednem z największych miast kraju.

Dawno już agitowano po cichu za wcieleniem wszystkich sąsiednich miejscowości włącznie miast Alleghany, McKeesport i Braddock, lecz obecnie postawiono w legislaturze wniosek do prawa, który podali zastępcy pennsylwańskiego powiatu Alleghany, którego stolicą jest Pittsburg.

Dwie Izby pittsburgskiej Rady miejskiej (Select Council i Common Council) popierają tę propozycyę w wniosku do legislatury, w którym oświadczają, że połączenia sąsiednich miast i miejscowości z Pittsburgiem przyniosłoby temu miastu większe korzyści niż dotychczasowemu Pittsburgowi.

Według wniosku stawionego w legislaturze mają obywatele Pittsburga i miejscowości, które mają być anektowane sami głosować nad tą sprawą; większość głosów roztrzygnęłaby a chociażby jedna lub druga z miejscowości mających być do Pitssburga przyłączonych się oparła temu, to musiałaby się poddać wyrokowi większości. Widoki na przyjęcie wniosku w legislaturze zdają się być dobremi.

Zaciętymi przeciwnikami tego wniosku są urzędnicy w Alleghany City, które to miasto miało już w r. 1890 według spisu ludności 104,967 mieszkańców, w McKeesport, które wtenczas liczyło 20,711 mieszkańców i t. d. Panowie ci, którzyby chcieli zatrzymać ich urzędy powiadają, że według proponowanego sposobu głosowania mniejsze miasta już z początku musiałyby uledz wobec Pittsburga i mogłyby zostać anektowane mimo woli ich mieszkańców. Prawdopodobnie zaś wielka większość mieszkańców w Allegheny City, Mc Keesport będzie bardziej dbała o własne dobro, niż o dobro kilku ludzi, którym chodzi tylko o urzędy.

Przez połączenie zostanie liczba mieszkańców Pittsburga, które w r. 1890 liczyło ich 238,473, powiększona o około 300,000, zostanie więc więcej jak podwojoną.

### Usiłowane morderstwo i samobójstwo.

Z Elkhart, Ind., donoszą 15go stycznia: Robotnik Tharin Beckwirth strzelił dzisiaj wieczorem dwa razy do swej żony; jedna kula przeszyła jej ciało i zadało niezawodnie ranę śmiertelną. Następnie skierował rewolwer ku własnej piersi i strzelił dwa razy; kule przeszyły płuca zabijając go na miejscu. Czyn ten został dokonany w mieszkaniu pary w obecności dzieci. Pani Beckwirth przyjmowała podobno hołdy od innych mężczyn, za co on już kilkakrotnie groził jej śmiercią. Dzisiaj wieczorem chciała kobieta wyjść z domu, mąż nie chciał na to zezwolić, i ztąd powstał spór, który się zakończył powyżej wymienioną krwawą tragedyą.

### Pożar i śmierć.

Z Baltimore, Md., donoszą 15go stycznia: Dzisiaj rano o godzinie 4tej wybuchł pożar w dolnem piętrze domu położonego pod no. 13 przy W. Biddle str., a nim został odkryty, rozszerzył się tak, że ocalenie żyć mieszkańców było połączone z wielkiemi trudnościami. Gdy już straż ogniowa przybyła, okazał się maklarz Thomas Whiteridge w jednem z okien 2 piętra z żoną. Kobieta była bezprzytomną, a mąż jej trzymający ją w swych ramionach, wychylił się oknem i przedsięwziął rozpaczliwy skok, aby się dostać na drabinę przystawioną przez strażaków. Nie udało się i obydwaj spadli na chodnik. Kobieta została zabitą na miejscu, a Whiteridge umarł w kilka godzin na nadwerężenia, jakie odniósł. Innych mieszkańców zdołano ocalić bez najmniejszego ich nadwerężenia.

### Nie mają płacić cła.

W Philadelphii zawyrokował sędzia Endlich, że jeżdżający na dwukołowcach mogą bezpłatnie pędzić po wszystkich szosach (turnpikes) i że kompanie cłowe (toll companies) nie mają prawa pobierać cła jakiegokolwiek, wyjąwszy od wozów, do których zwierzęta są zaprzężone. Sędzia Endlich mniema, że dwukołowce należą do tej samej kategoryi, co wóziki dziecięce i taczki.

### Dziwny zwyczaj.

Dziwny zwyczaj panuje w Rumunii. Jeżeli służący obraził pana swego lub panią, natenczas stawia swe bóty przed drzwi pokoju swego pana. Jest to znak wielkiego poddaństwa; a bóty zostające odrzucone nogami pana, oznaczają, że wina służącego nie zostanie przebaczoną, lub też pan każe mu je znów włożyć na nogi, co oznacza, że mu przebaczono.

### Studentki zostaną przyjmowane do kollegium w Beloit. Wis.

Z Beloit, Wis., donoszą 16go stycznia: Trustess'i "Beloit College" postanowili dzisiaj przyjmować po ukończeniu bieżącego roku szkólnego także studentki do klas zakładu. Jest to znaczna zmiana w zwyczajach zakładu, który od pół wieku istniał tylko dla uczniów płci mezkiej. Młodzi uczniowie przyjęli to uwiadomienie z wielkim zapałem.

Doniesiono także, że Horace White z New Yorku ofiarował $10,000 na konieczną potrzebę powiększenia biblioteki zakładu.

### Straszliwa eksplozya.

Z Butte, Mont., donoszą 15go stycznia: W magazynie kompanii towarów żelaznych w Butte, w którym się znajdowało także znaczny zapas prochu do rozsadzania, wybuchł dzisiaj wieczorem pożar. Podczas gdy straż ogniowa była zajęta gaszeniem, wydarzyła się eksplozya, wskutek której mnóstwo ludzi zostało zabitych. Podczas gdy zajmowano usunięciem zabitych i ranionych, wydarzyła się druga eksplozya. Cała straż ogniowa włącznie szefa i włącznie wszystkich koni została zniszczoną. Trzech policyantów znajduje się pomiędzy zabitymi, których liczba wynosi najmniej 75. W mieście popękały wszystkie prawie szyby i strata co do własności jest olbrzymią. Całe miasto jest przerażone. Proch znajdował się bezprawnie w magazynie. Jest to najstraszliwsza eksplozya, jaka się kiedykolwiek na zachodzie wydarzyła.

Dnia 16go stycznia donoszą z Butte, Montana: Oprócz magazynów Butte Co. zostały zniszczone następujące budynki: Apteka spółki Parchan — Dachiul, budynek "Kenyon Connell Mercantile Co.", stary budynek browaru Schlitz'a, jako i skład mąki i paszy. Dworzec towarowy kolei Northern został zupełnie zniszczony i spaliło się 6 wagonów towarowych naładowanych drzewem.

W ogóle miało utracić życie 60 ludzi, pomiędzy nimi cała straż ogniowa z wyjątkiem trzech członków. (W spisie nie znajduje się żadne nazwisko polskie).

## Kalendarz Tygodniowy.

**STYCZEŃ 1895 r.**

24 Czwartek, Tymoteusza b. i męcz.
25 Piątek, Nawrócenie św. Piotra.
26 Sobota, Polikarpa biskupa i męcz.
27 Niedziela, Jana Chryzostoma bisk.
28 Poniedziałek, Karola W., Agnieszki II.
29 Wtorek, Franciszka Salezyusza.
30 Środa, Martyny panny i męcz.

(Dla "Gazety Polskiej".)

# Grabieżcza dyplomacya Rosyi w Polsce od 1730—1795 r. *)

### Na pamiątkę stoletniej rocznicy trzeciego rozbioru Polski 1795—1895

napisał

**Profesor Ignacy Machnikowski.**

W stoletnią rocznicę rozebrania Ojczyzny naszej, wykreślenia narodu naszego z liczby narodów swobodnych, w roku żałoby narodowej każdy dobry Polak myśli i mówi więcej niż zwykle, z głębszem uczuciem i większą rzewnością o nieszczęśliwej Ojczyźnie naszej Polsce. Cóż bowiem może być milszego i świętszego dla każdego prawego Polaka, a takimi są bez wątpienia, Czytelnicy Gazety Polskiej, jak myśleć i mówić o nieszczęśliwej, cierpiącej, o biednej naszej Polsce, przygniecionej ciężkim głazem niewoli? Im więcej ta nasza matka cierpi, tem więcej o niej mówić powinniśmy, bo rozmowa o niej, rozpamiętywanie jej cierpień do większej względem niej nas pobudzi miłości. Takie rozmowy, takie rozpamiętywania przyspieszą bicie serca naszego miłosne względem tej Polski cierpiącej, tej Polski odległej przestrzenią a bliskiej miłością. Bliskiej, bo każdy prawy Polak nosi całą Polskę niepodzielną w swem sercu. Bądźmy podobni do tych synów Izraela, którzy wśród rozlicznych życia zajęć ku Jerozolimie tęskny wzrok wzracają, nad upadłą jej wielkością, nad rozwalonemi murami jej płaczą i bodaj swe kości w pradziadów swych ziemi na wieczny spoczynek złożyć pragną.

Rozpamiętywając upadek Polski, trzeba się koniecznie zastanowić nad jego przyczynami. Najważniejsza z tych przyczyn jest grabieżcza polityka Rosyi nurtująca Polskę od dawna, ale otwarcie do celu swego tj. do zupełnego rozbioru Polski dążyć zaczęła od 1730 r. Zastanowienie się nad tą dyplomacyą przewrotną, podłą i haniebnym egoizmem napiętnowaną przekona nas, że najważniejsza przyczyna chwilowego upadku Polski pochodziła z zewnątrz. Przekona nas, że upadek Polski był niesławny i nienaturalny, a więc umocni nas w pewności, że Polska znów będzie swobodną.

Wybór króla przez naród, przy każdem opróżnieniu tronu, brak wielkiej władzy takiemu wybranemu królowi, który się zawsze musiał oglądać na postanowienia sejmu, mogącego być zerwanem choćby przez jednego posła w zasadzie zgubnego "Liberum veto" dawały trzem sąsiednim grabieżczym mocarstwom pozór do mieszania się ciągłego do spraw polskich, i do kierowania tych spraw na własną korzyść a na zgubę Polski. Dla tego to trzy te mocarstwa upierały się przy zachowaniu wybieralności króla, przy utrzymaniu go w ciągłej słabości i przy zachowaniu "Liberum veto". Trzy te mocarstwa starały się swymi wpływami, przekupstwem, by na króla polskiego wybrano osobę najodpowiedniejszą ich widokom zgubnym dla Polski. Dla tego to nie podobał im się August II, który pragnął zaprowadzić w Polsce dziedziczność tronu. Król ten zmuszony był względami politycznemi pozyskać dla swego projektu ościenne państwa. Dla tego zniósł się z Rosyą, Prusami a nawet z Austryą, celem uzyskania ich przyzwolenia na zmianę tronu wybieralnego w dziedziczny (Martens I. 64). Wszelkie projekta jego zostały jednak odmówione jako przeciwne interesowi tych mocarstw. Owszem mądre zamiary tego króla obudziły czujność trzech tych wrogów Polski. Więc też jeszcze przed jego śmiercią zaczęła się caryca Anna oglądać za kandydatem do tronu polskiego, któryby jej własnym widokom najwięcej odpowiadał, że zaś na ziemi nie brak ludzi, którzy za pieniądze gotowi są do najskrajniejszej podłości przeto była caryca pewna że dopnie swego.

Rosya i Prusy zawarły jeszcze 17 Września 1730 roku umowę, której drugi artykuł opiewa między innemi jak następuje: "Ponieważ carowa rosyjska i król pruski pragną mieć sąsiednią rzeczpospolitę polską pod swoimi wpływami, tak aby ta rzeczpospolita zachowała wszystkie swe dawne urządzenia, swobody i prawa, zatem pragną oddalić wszystko coby tym urządzeniom, prawom i swobodom mogło być przeciwne. Dla tego to caryca, król pruski nie tylko po śmierci obecnego króla polskiego ale i od obecnej chwili starać się będą, aby na tronie polskim zasiadł mąż, któryby nie zagrażał wolności polskiej (Martens V. 288 str.) II. Dnia 13 Grudnia 1732 zgodziły się dwa wymienione mocarstwa razem z Austryą że przy opróżnieniu tronu polskiego mocarstwa te wynajdą takiego kandydata do tronu, któryby się zgodził na podtrzymanie konstytucyi swobód sejmów. (Martens I 319). Przedstawia się jeden z kandydatów Fryderyk August — który przyjął postawione mu warunki i podpisał z Rosyą umowę, w której wymagano od niego co następuje: I. Kandydat przyrzeka starać się wszystkiemi siłami zadosyćuczynić wszelkim wymogom Rosyi i jej zamiarom względem rzeczypospolitej polskiej; II. po wstąpieniu na tron będzie się starał o utrzymanie obecnej konstytucyi polskiej; III. cesarzowa rosyjska przyrzeka razem z Prusami i Austryą wspierać kandydata do tronu bądź to pieniędzmi, bądź to swym wpływem, bądź wreszcie zbrojną pomocą. Trzy sprzymierzone mocarstwa użyją wszelkiego swego wpływu, aby kandydat nie został odrzucony, aby wolność wyboru nie została ograniczona.

Następnie przedstawiono we własnym interesie i na zgubę Polski Polakom Fryderyka Augusta jako członka najzdolniejszego do podźwignięcia Polski, do powiększenia swobód; on zmniejszy podatki, jednem słowem uczyni wszystko, czego zapragnie naród. Rozumie się że umowa o której tu się mówi, okryta była głęboką tajemnicą. Mimo tego Polacy spostrzegli albo dorozumieli się wszystkiego i mimo wszelkiego przekupstwa, obiecanek i gróźb ze strony trzech sąsiadów większość Sejmu odrzuciła kandydaturę Fryderyka Augusta. Mniejszość posłów powolna połuszczeniom trzech mocarstw, mając biskupa krakowskiego na czele wybrała przedstawionego przez wrogów kandydata. Reszta narodu uznała go za króla pod naciskiem gróźb trzech wrogich sobie mocarstw. Za czasów tego króla panował w Polsce zupełny bezrząd, którego król związany obietnicami nie chciał i nie mógł ukrócić. Jak daleko król ten się zapominał, dowodzi następująca okoliczność:

Wiem ja — mówił Fr. Aug. do rosyjskiego posła Bertużewa, — że Polacy mnie nienawidzą, i ty sam wiesz jak pogardliwie ze mną się obeszli zeszłego roku w sejmie. Całą noc siedziałem na tronie, dając im rady, czyniąc im obietnicę; nic to nie pomogło. (Sołowiew tom XXII str. 135) Smutny to przykład króla skarżącego własnych poddanych przed ich wrogami! Tenże sam pisarz Sołowiew podaje jakie podarunki obiecywał rosyjski poseł senatorowi i posłowi, by ich przekupić:" jednemu futro, drugiemu szablę z dyamentami, innemu pensyę, innemu rzadkości chinskie i t. p. Dowód to jak nikczemnych ludzi można było znaleźć w klasie rządzącej według mego zdania — mówił Bestużew — lepiej zostawić Polaków w słabości i nierządzie, w jakim się obecnie znajdują, owszem należy ich w tem utrzymywać, niedozwolić pomnożenia armii polskiej, coby dla nas było jedynie szkodliwem; gdyby bowiem wojska nasze miały potrzebę przejść przez Polskę, powiększona polska armia mogłaby im opór stawić."

Niektórzy z polskich polityków rozumieli, że źródłem złego jest konstytucya polska, lecz bez pozwolenia Rosyi nie mogli się zabrać do zatamowania tego źródła. Minister Bruell mówił do rosyjskiego posła: "bezrządne i nieszczęśliwe położenie Polski jest widocznem; sprawy krajowe mogą być badane tylko w obec sejmu, ale ponieważ rozstrzygnięcie spraw nie zależy od uchwał większości, ale od jednego prawie głosu (liberum veto), przeto oczywista że postanowienia króla i rzeczypospolitej, że wszystkie sprawy królestwa zależą od woli jednej osoby, którą jakiekolwiek ościenne mocarstwo może pozyskać dla swych widoków. Państwo mające taką konstytucyę, że dobre zawsze znajdzie przeszkodę, a złego nigdy uniknąć nie można, musi się wreszcie samo rozpaść. Na takiej to drodze znajduje się obecnie królestwo polskie; wolność jego jest umożliwieniem jego nieprzyjaciołom niedopuszczenia niczego, coby dla rzeczypospolitej było pożytecznem i wygodnem." (Sołowiew XXIII str. 68) Caryca rozkazała Kajzerlingowi starać się najsilniej o to, by utrzymać taki stan w Polsce i nie dozwolić na zaprowadzenie jakiejkolwiek zmiany (Sołowiew XXIII 69). Gdy w rok później zebrał się sejm, tenże sam poseł rosyjski otrzymał od swego rządu rozporządzenie, by żadną miarą nie dopuszczał do zmiany konstytucyi i do zniesienia "liberum veto".

Jeżeli który z bystrzejszych patryotów wniósł jakie pożyteczne prawo, napotykał niewątpliwie na opór, jeden bowiem głos, łatwy do przekupienia wystarczał do zniweczenia najlepszego projektu. Przyszła jednak chwila, w której wszyscy Polacy spostrzegli, dokąd ich obecny stan rządu wiedzie, gdy postanowili przejrzeć i poprawić konstytucyę. Caryca Elżbieta, uwiadomiona o tem przesłała swemu konsulowi deklaracyę, do zakomunikowania jej całemu narodowi, a brzmiącą jak następuje: "Ponieważ J. C. W. rosyjska carowa jako sprzymierzeniec i obronicielka, bezustannie pragnie szczęścia i pokoju rzeczypospolitej polskiej, zachowanie jej praw i wolności..... pragnie dać jeszcze jeden dowód pokojowego swego usposobienia i serdecznej przyjaźni swej względem króla i rzeczypospolitej. W tym celu rozkazała swoim posłom w Polsce aby oznajmili królowi i narodowi kategorycznie, że nie dopuści żadnego wystąpienia przeciw królowi ani zmian w rzeczypospolitej, tj. jej wolności jej praw — Owszem carowa opierać się będzie wszelkim podobnym zmianom, zkądkolwiekby one pochodziły (Chodźko La Polonge Illustrée.)

Po śmierci Augusta, za którego panowania ościenne mocarstwa umiały utrzymać bezrząd w Polsce, carowa Katarzyna wysłała do Polski specyalnego swego przedstawiciela Repnina, któremu poleciła postarać się o to, aby Polacy oddani Rosyi wysłali do carycy formalną prośbę o jej opiekę nad nimi. Tym sposobem, mówi dalej instrukcya, nabędziemy prawa wmięszania się bezpośredniego w sprawy polskie. (Sołowiew XXV 307). W tymże czasie zawarła caryca z królem pruskim umowę celem wspólnego działania w Polsce. Oto niektóre punkta tej umowy: Obie strony starać się będą o to, by na tronie polskim zasiądł Polak, potwierdzony przez oba dwory i przez najrozumniejszą część narodu. Że zaś dwór rosyjski już się porozumiał z najlepszymi patryotami co do kandydata, król pruski przyrzeka zgodzić się na środki użyte w tym celu przez Boga. Gdyby ktokolwiek starał się o zaprowadzenie tronu dziedzicznego a nawet samowładztwa w Polsce, Rosya i Prusy zobowiązują się niniejszym tajnym układom niedopuścić, by Polska pozbawiona została prawa wybierania sobie króla, owszem wszelkimi siłami i środkami będą się sprzeciwiali podobnemu zamiarowi, a w razie potrzeby użyją nawet siły zbrojnej celem niedopuszczenia zmiany konstytucyi obecnej. (Sołowiew XXV 307.) Umowa ta zdawała się jednak jeszcze niedostateczna, więc pięć lat potem 12 października, 1769, odnowiono ją i potwierdzono (Martens VI 221).

Król pruski zobowiązał się nadto poprzeć wojskiem tego kandydata na tron polski, którego mu Rosya wskaże. Wybór Katarzyny padł na Stanisława Poniatowskiego.... od dawna znanego carycy, która z nim w przyjacielskich stosunkach zostawała, jak się o tem Fryderyk II, z uśmiechem wyrażał. A więc — pisała Katarzyna — do tegoż Fryderyka, kiedyśmy się zgodzili na wybór Piasta, przedstawiam waszej wysokości takiego Piasta, któryby tron zawdzięczał nam obu. Jeżeli Wasza wysokość się zgodzi, będzie nim hrabia Stanisław Poniatowski, a przyczyny pobierające go są te: jest on najuboższy ze wszystkich pretendentów do tronu najmniej, najmniej go się spodziewa, a więc będzie nam największą wdzięczność winien.

Katarzyna zawiadomiła o tym wyborze i jego przyczynach i austryacką cesarzową Maryę Teresę, aby i ją pozyskać dla swych planów. Marya Teresa pragnęła, aby na tron polski wstąpił syn zmarłego króla, ale ostatecznie zgodziła się na wybór Piasta, z tem jednak zastrzeżeniem że nie miano myśleć o rozbiorze (Martens II. 7.) Katarzyna dała zadane przyrzeczenie, zbyt dobrze bowiem znała zasadę, że dyplomatyczne obietnice najłatwiej się zapominają.

Jak tylko tron polski opróżniony został śmiercią Fryderyka Augusta, stawili się senatorowie polscy przed Kajzerlingiem i zapytali wprost o imię kandydata do korony naznaczonego przez carycę, bo i oni nań głosować będą; czy J. C. M. pragnie na tronie polskim osadzić księcia saskiego czy też Piasta i czy porozumiała się z pruskim królem. Kajzerling odpowiedział, że zgodnie z pruskim królem chce caryca widzieć na tronie polskim Piasta, który z ich strony będzie miał silne poparcie jako też wszyscy, którzy jako prawi synowie ojczyzny posłuszni będą J. C. M. dla własnego szczęścia i swej ojczyzny.

Jakkolwiek układy Katarzyny z Fryderykiem prowadzone były potajemnie, wieść o nich dostała się do ucha polskiego narodu, który zaczął sarkać przeciw rosyjskiej opiece i myśleć o środkach jakby ją z siebie zrzucić. Nateneczas kazała Katarzyna ogłosić między Polakami następującą deklaracyę: "Demonowi kłamstwa udało się wymyślić i między naród puścić najzupełniejsze kłamstwo, jakobyśmy przez polecenie na tron polski Piasta, a więc Polaka szlachcica, mieli na celu użyć go za narzędzie oderwania pewnych obszarów od rzeczypospolitej lub zupełnie poddać Polskę innej władzy. Wieść ta jest zupełnie nie na czasie i bezpodstawna, a więc upada sama przez się. Naszym zamiarem jest zapewnienie szczęścia naszym poddanym bez zajmowania cudzej własności. Prawda i miłość narodu są naszą zasadą, która nas doprowadziła do tronu (należy tu przypomnieć, że Katarzyna zrzuciła swego męża z tronu a następnie kazała go udusić, aby jej w rządach nie przeszkadzał,) zamierzaliśmy zamilczeć to niecne podejrzenie i niski ten wymysł, ale celem wyjaśnienia prawdy i celem wykazania całej Polsce czystości naszych zamiarów, celem oświecenia wątpliwości tych, którzy trzymają się z dala od spraw publicznych, oświadczamy nauroczyściej, że postanowiliśmy utrzymać Polskę w obecnem jej położeniu, przy obecnych jej prawach, zachować jej wolność wszystkie jej prowincye zgodnie z układem z 1768 rokiem. Ponieważ więc leży nam na sercu zachowanie całości Polski, nie pozwolimy i nie zniesiemy aby miała być uszczuplona przez kogokolwiek.

Oznajmiamy zarazem wszystkim, że powodujemy się jedynie obowiązkiem prawdziwego przyjaciela i życzliwego sąsiada i dla tego pragniemy by Polacy wybrali sobie na króla Piasta, rodzonego w Polsce, Polaka z dziadów pradziadów. I czyż może rzeczpospolita mieć lepszego króla nad Polaka, urodzonego w Polsce wychowanego podług jej praw, którym się nauczył podlegać? król wzięty i wybrany z serca narodu nie może mieć innego celu nad zapewnienie spokoju i szczęścia swej ojczyźnie; tym sposobem można usunąć wszelkie podejrzenia i niepokoje możliwe pod królem obcego rodu; zupełna ufność królowi, przyjaźni z sąsiadami mogą natenczas spoczywać na niezmuszonych podwalinach. (Chodźko).

Celem Katarzyny było oczywiście zupełne osamotnienie Polski, zerwanie wszelkich węzłów łączących ją z innymi panującymi dworami.

Równocześnie z ogłoszeniem powyższej deklaracyi posłała Katarzyna rozporządzenie Kajzerlingowi potwierdzające jeszcze silne myśli zawarte w deklaracyi, mianowicie że ma się starać o wybór Piasta, któryby koronę swą jedynie Rosyi zawdzięczał, i któryby był gotów do wykonania wszystkich jej zleceń. Jakimkolwiek bądź sposobem — pisała dalej — należy przywiązać do nas pierwszego ministra, choćby mu przyszło dać 100 tysięcy rubli. (Sołowiew XXV. 302).

O Stanisławie Poniatowskim pisał Kajzerling do Katarzyny: "Silny król polski nie będzie nigdy pożytecznym dla Rosyi; jeśli będzie bogaty tak, że będzie mógł żyć z własnego majątku, a nie będzie się oglądał na naszą pomoc, to nie wiele będzie myślał o Polsce, o nas zaś zupełnie zapomni, chociażby z naszą pomocą otrzymał tron. Wdzięczność jest dzisiaj rzadką cnotą inny zaś książe połączony węzłami pokrewieństwa lub przyjaźni z innymi dworami, mianowicie silnymi, nie będzie nigdy pożytecznym dla Rosyi. (Sołowiew XXV 299).

Ażeby zaś wybór Piasta uczynić jemu **swobodniejszym** postawiono na granicy Polski wielką liczbę wojsk, które za pierwsze skinienie rosyjskiego konsula w Warszawie miały wkroczyć do Polski.... "Nie należy się dziwić ruchowi moich wojsk na granicy Polski — pisała Katarzyna do Fryderyka II, przeciwna jestem wszelkiemu zamieszaniu i pragnę by wielkie nasze dzieło dokonało się bez wojny (Sołowiew XXV 314.)

Poniatowski, rosyjski kandydat zostawszy wybrany prawnie czy bezprawnie, żądał nieco wojska dla obrony swej osoby. Uzyskał czego pragnął, a tym sposobem zasłużył według praw polskich za utratę czci i życia. Żądane wojska natrafiły na pewny opór, ale prędko podstąpiły pod Warszawę. Równocześnie z ich przybyciem otrzymał Poniatowski "na urządzenie domu" 100 tysięcy rubli od carycy, która zobowiązała się płacić mu corocznie 50 tysięcy rubli zapomogi. Smutny to był widok, widzieć na tronie Chrobrych, Batorych, Zygmuntów żebraka żyjącego jałmużną, strzeżonego przez hordy azyatyckie przeciw narodowi wstawionem poszanowaniem dla godności królewskiej. Biedny król mógł jako dowód swej wdzięczności za odebrane dobrodziejstwa posłać carycy tylko **sądeczek grzybów**, ale my wiemy czego żądali odeń jako dowód wdzięczności za otrzymanie korony. (Sołowiew XXVI 64).

Liczba wojsk rychło się powiększyła, a kiedy wojsko zaczęło się przykrzyć narodowi, Poniatowski prosił carycy, aby je odwołała, jako już niepotrzebne. Ale Katarzyna przestała jedynie na oświadczeniu, że jeszcze nie czas odwołać wojsko. Ona postanowiła zrobić konstytucyę polską jeszcze więcej demokratyczną. Według jej zadania miały wszelkie polityczne prawa i sprawowanie wszystkich urzędów być dostępnemi wszystkim obywatelom rzeczypospolitej bez względu na wiarę z pochodzenie. Chodziło tu naturalnie o dyssydentów tj prawosławnych i protestantów Polaków, o których Repnin pisał: "Od dość dawna staram się przez umyślnych posłów o jakiego zdolnego człowieka między nimi (dysydentami) lecz dotychczas nie znalazłem nikogo, ponieważ oni wszyscy uprawiają tylko ziemię i są bez wszelkiego wykształcenia. (Sołowiew XXVII 245). Katarzyna nie zadowoliła się jednak sprawozdaniem Repnina, lecz, wkrótce po wyborze Poniatowskiego, posłała do Warszawy Niemca Soldana, celem skontrolowania Repnina i pogodzenia dwóch zwaśnionych partyi dysydentów. Wskutek jego sprawozdania zajęły się sprawą dysydentów Rosya, Prusy, Dania, Anglia. Był to niby, tak powiedzieć jeden gwóźdź więcej do trumny ojczyzny naszej, gwóźdź podany przez dysydentów. Gdy żądania dotyczące dysydentów nie zostały uwzględnione, Repnin kazał spustoszyć i skonfiskować dobra biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka i kilku innych biskupów. Widząc to dysydenci uzuchwalali się coraz więcej i rośli w siłę, poparci przez miasta Gdańsk i Elbląg, przez całą Kurlandyą oraz przez wielu Moskwie zaprzedanych katolików — a było ich kilka set.

Nie potrzebujemy tutaj dodawać, że Rosya nie zajęła się sprawą dysydentów z powodu jakiejś tolerancyi religijnej, która podziś dzień nie jest, i nigdy nie była znaną w obszernych jej dzierżawach; wszakże Rosya dopuszcza do urzędów tylko rdzennych Rosyan. Caryca widziała dobrze, że żądanie rozleglejszych praw dla dysydentów napotka opór duchowieństwa i nuncyusza Viscontego, że wywoła rozdział i niepokoje w narodzie, ale tego właśnie pragnęła, by się mięszać nieustannie do spraw polskich. Poniatowski pisał do niej: "Żądanie rozleglejszych praw dla dysydentów jest to cios okropny dla całego kraju i osobiście dla mnie. I rzeczywiście ze wszystkich stron kraju posypały się liczne protesty przeciw żądaniom Katarzyny.

Król myślał o zmianie konstytucyi celem polepszenia spraw kraju. "Ale dla przeprowadzenia tej zmiany trzeba było pozwolenia sąsiednich państw, szczególniej Rosyi, dla tego Poniatowski starał się przekonać Katarzynę, że zmiana ta jest konieczną dla załatwienia sprawy dysydentów..... Wasza C. M. pragnie — pisał do Katarzyny — wolności Polski, i ja pragnę tego i dla tego chcę się uwolnić od nierządu który w niej panuje. Większa część gorliwych patryotów odzywa się głośno, że wolą mocarza niż samowolę, niż przewrotne nadużywanie swawoli. Ja pragnę się ochronić od takiego zwątpienia, a za jedyny ku temu środek uważam zmianę konstytucyi. (Sołowiew XXVI 68).

Pragnienie króla było popierane przez biskupów i przez Czartoryskich, którzy pragnęli zniesienia "Liberum veto". Ale Katarzyna odpowiedziała królowi że na zmianę konstytucyi nigdy nie pozwoli. Gdy kanclerz litewski powiedział Repninowi, że polacy mają prawo zaprowadzić wszelkie zmiany, jakie im się tylko podoba, i jakie uważają za pożyteczne dla siebie" odpowiedział mu Repnin: "Macie prawo robić, co wam się tylko podoba, a my mamy prawo przyjąć tylko to co nam się podoba, wolno wam napisać projekt i wnieść go do konstytucyi, ale my nie dozwolimy wykonać go, ponieważ my jako sąsiedzi mamy prawo doglądać, by się u nas nie zmieniła forma rządu."

Rozsądniejsi patryoci żądali, by sprawy finansowe i wojenne rozstrzygano w sejmie większością głosów, ale Repnin odrzucił to żądanie jako sprzeciwiające się zgubnemu "Liberum veto" na którego zniesienie Rosya nigdy się nie zgodzi.

Ponieważ jednak król koniecznie się domagał zmiany konstytucyi przeto przestała mu Rosya wypłacać zapomogę t. j. owe 50,000 rubli, za które jej się był sprzedał. Mimo to król postawił wniosek zmiany konstytucyi, ale wniosek ten przez sejm został odrzucony.

Kiedy sprawę dysydentów wniesiono przed sejm, oświadczyli się przeciwko niej wszyscy posłowie; w czasie najostrzejszych dysput zjawił się sam Repnin na sali obrad i nakazał milczenie. Gdy jednak krzyki sejmujących zagłuszyły jego słowa, zakrzyczał ze wszystkich sił: Jeżeli nie przestaniecie krzyczeć, to i ja zakrzyknę, ale mój krzyk będzie silniejszy od waszego.... Zapominacie, że tylko pod opieką jej cesarskiej wysokości możecie zachować wasza wolność, wasze prawa. (Sołowiew XXVII 246). Dwa razy przerywano mu, dwa razy zmuszał posłów do milczenia, grożąc, że w przeciwnym razie on zacznie głośniej krzyczeć — a miał tu na myśli armaty którymi sejm był otoczony. Strach poskutkował, jak powiada rosyjski historyk.

Aresztowano głównych mówców, i przy szczęku broni rosyjskiej przyjął sejm rosyjskie projekta. Lecz cały kraj powstał w jednej chwili w obronie wiary, czego moskale widocznie tylko czekali. Wojska rosyjskie zaczęły rabować kraj i opanowały go pod pozorem, że ścigają powstańców. Jednakże rząd rosyjski nic nie czynił dla zgniecenia powstania, które sam wywołał i rozdmuchał jak w 1863 roku; interes Rosyi wymagał by się bezrząd przedłużał ile tylko można, by Polacy znużeni bezrządem zaprosili Katarzynę, by nad nimi panowała i pokój przywróciła.

Wobec tego wszystkiego zażądał rząd turecki od Katarzyny, aby się z swą ofiarą obchodziła nieco więcej po ludzku, żeby oswobodziła uwięzionych posłów a między nimi szczególnie biskupa krakowskiego. Wskutek tego radził rosyjski poseł w Warszawie: "Dla zadosyć uczynienia Porcie nie widzę innego środka, jak oświadczenie, że krakowski biskup umarł, a jego samego wysłać na wieki wieków tam, zkąd się nie będzie można dowiedzieć czy żyje czy umarł". (Sołowiew XXVII 271).

Kiedy anarchia wyniszczyła już zupełnie siły Polski, Panin pisał do pruskiego posła w Wiedniu: "Zgodnie z królem pruskim postanowiła carowa zemścić się na Polakach za ich niewdzięczność oderwaniem części ich kraju a przyłączeniem jej tak do swojej jak do swego wspólnika, króla pruskiego granicy. Teraz powinien hrabia Kaunitz zrozumieć, że jesteśmy na wszystko zdecydowani, i że dwór wiedeński zrobi najlepiej, jeżeli z nami się połączy i zamiast podejmować niebezpieczną i niepewną wojnę, może rozszerzyć swe posiadłości kosztem Polski, w czem ani my ani król pruski przeszkadzać mu nie będziemy, trzeba jednak, by się porozumiał zawczasu z nami i z nim (Martens II 17).

Dnia 17 Stycznia 1772 stanęła pierwsza tajna konwencya między Rosyą a Prusami dotycząca pierwszego rozbioru Polski. Czytamy w niej między innemi co następuje: "W imię przenajświętszej Trójcy. J. W. wszechrosyjska carowa i J. W. pruski król, zgodziwszy się szczerze pod względem interesu swych krajów, uważają za swój obowiązek zwrócić na seryo najbaczniejszą uwagę na zmięszanie panujące w Rzeczypospolitej polskiej wskutek niezgody między magnatami a innymi prawnymi obywatelami, oraz na wojnę, w którą uwikłana jest J. C. W. carowa Rosyi z Turcyą wskutek zdarzeń zaszłych w tejże Rzeczypospolitej. Ich cesarska i królewska wysokość, zważywszy, że żaden z środków użytych przez nich nie doprowadził do pożądanego celu, owszem duch partyi rozpala się w Polsce coraz to więcej, bunty powtarzają się codziennie zaś anarchia tak jest zakorzeniona w Polsce, że obawiać się należy, iż wszystko sprowadzi upadek tego kraju; zważywszy, że to wszystko grozi niebezpieczeństwem granicom państwa rosyjskiego i pruskiego, postanowiły ich cesarska i królewska wysokości zachować wszystkimi środkami bezpieczeństwo swych państw, a pociągnąć Rzeczpospolitą polską do odpowiedzialności za wyniknięte z jej położenia niebezpieczeństwa. W tym celu przyłączą do swych dzierżaw oznaczone uprzednio okręgi Polski, zabezpieczając tym sposobem bezpieczeństwo swego państwa, wywieszając z drugiej strony zbawienny wpływ na niezgodne duchy Polaków i zmuszając ich tym sposobem do uspokojenia ich królestwa. (Martens VI 71).

Wrogowie Polski doprowadzali tymczasem złowrogie swe zamiary do skutku. Dnia 25 Lipca tegoż roku zawarty został ostateczny układ dotyczący pierwszego rozdziału Polski między Rosyą, Prusy i Austryą. Przyczyny rzekome popełnienia tej zbrodni międzynarodowej, a nigdy nie bywałej, wyłuszczone są w samymże układzie jak następuje: "W imię Prze. Trójcy! Duch stronnictw, niepokoje i wzajemne nienawiści, jakiemi wrze Królestwo Polskie, anarchia rozprzestrzeniająca się w niem codziennie i z nowemi siłami już do tego stopnia podkopały prawowity tego kraju rząd, i do tego stopnia obudziły słuszne obawy prawdopodobnego a zupełnego upadku tegoż państwa, obawy naruszenia interesów sąsiadów Polski, naruszenia dobrego porozumienia między tymże sąsiadami a tymże krajem, że przewidzieć można ogólną wojnę. Jako dowód że obawy te są niepłonne, niech posłuży wojna, którą Turcya wypowiedziała Rosyi z powodu Polski. Prócz tego mają sąsiedzi Rzeczypospolitej Polskiej dawne i prawami uzasadnione wymagania których dotychczas nie wykonano. Słusznie też obawiano się, że wymagania te będą wreszcie uważane jako nie byłe, jeśli się sami nie postarają o ich zabezpieczenie i wykonanie. Mogą zaś osięgnąć ten to cel swój tylko tym sposobem, że zaprowadzą porządek w sprawach wewnętrznych Rzeczypospolitej, tak aby te sprawy nie sprzeciwiały się interesom sąsiednich mocarstw. (Martens VI 85) Jak widzimy, — wszystko o tym układzie jest kłamliwe wypływające z dyplomacyi czyli dwulicowości, wszystko od wezwania imienia Trójcy Przenajświętszej przy zawieszonym rozboju, aż do rzekomego uregulowania interesów narodu, który się postanowiło wymazać z liczby wolnych narodów Europy. Podobnie postąpiłby rozbójnik któryby swą ofiarę chciał wyleczyć z jakiej wewnętrznej choroby, by ją następnie życia pozbawić. Po zawarciu tej umowy już Rosya nie potrzebowała schlebiać Polakom, ani się nazywać ich przyjaciółką, dobrodziejką, obronicielką. Gdy jeden z polskich ministrów użalał się przed rosyjskim posłem, że pruskie wojska gospodarują jak u siebie, w tej części Polski, którą obsadziły, a prosił o wysłanie deputacyi do carycy by samowolnemu postępowaniu Prusaków kres położyła, poseł odpowiedział: "Ja myślę, że carowa nie przyjmie deputacyi polskiej, dopóki niepokoje w Polsce nie ucichną! Moja monarchini pamięta bardzo dobrze, co się stało i co się dzieje tutaj od kilku lat. Spostrzegła nietylko obojętność polskiego dworu dla niej, ale także wyraźne sprzeciwianie się wszystkim jej najlepszym zamiarom. Jak możecie wymagać, by carowa rosyjska wstawiła się za Polską do króla pruskiego, kiedy ten jest jedynym panującym, który postępuje z nią jednomyślnie w obecnych sprawach, i jak możecie żądać by moja monarchini postąpiła względem przyjaciela nieprzyjaźnie, ujmując się za Polakami, którzy nie są dla nas ani ciepli, ani zimni, i owszem, którzy nas za nieprzyjaciół uważają.... Cesarzowa żąda od króla i od rzeczypospolitej rozumnej przyjaźni, polegającej na podtrzymaniu obecnej polskiej konstytucyi. Jeżeli król i jego przyjaciele będą bezczynni, i uporni trwać będą w swej obojętności, zaiste nie jest winą cesarzowej, że nie przedsięweźmie nic takiego, coby się nie zgadzało z jej godnością i interesami jej państwa. (Sołowiew XXVIII 3631).

Zaiste trudno pojąć zaślepienia owego ministra, że nie mógł dojrzeć zbrodniczych względem Polski zamiarów Katarzyny, bo choć haniebna ta i potworna kobieta knowania swe z królem pruskim pokrywała tajemnicą, postępowanie jej i jej wysłańców powinno było każdemu otworzyć oczy, że jedynie zguby Polski szuka.

W tymże czasie pisał rosyjski kanclerz do posła rosyjskiego: "Obecnie nasze względem wiedeńskiego dworu położenie zmienia zupełnie istotę kombinacyi, działań i intryg, wogóle wszystkiego co się odnosi do pańskiej pozycyi. Wiele spraw, któreby godne były naszej uwagi i zajęcia się niemi, tracą obecnie swe znaczenie.... Należy nam odpowiedzieć milczeniem na skargi Polaków przeciw Prusom. Układ nasz z królem pruskim już jest podpisany, dla tego działalibyśmy przeciw własnemu naszemu interesowi, gdybyśmy dali posłuch skargom Polaków na nadużycia pruskich wojsk. Nasz interes wymaga jaknajwiększego ucisku Polaków z strony Prus, które tym sposobem ułatwią nam skończenie roboty z Polską. (Sołowiew XXVIII 364).

Naturalnie, że kanclerz pisał zupełnie w myśl Katarzyny, sprzedającej jeden z najliczniejszych i najsławniejszych narodów słowiańskich odwiecznemu słowian wrogowi, — Niemcowi, nie przeszkadzało to bynajmniej Rosyi głosić się po dziś dzień opiekunką i obronicielką Słowian. I za dni naszych broniła niby to — Bułgarów przeciw Turcyi, by ich następnie pochłonąć. Ale Bułgarzy byli przezorniejsi niż nasi ministrowie i panowie, przyjęli pomoc do wolności od Rosyi, ale pochłonąć się nie dali. Oswobodziła nas.... powiedzieli.... Bóg zapłać! ale niewolnikami twymi nie będziemy!"

Wracam jednak do dyplomacyi rosyjskiej względem nas.

Jakiego rodzaju były, i jak daleko postąpiły układy Rosyi z Prusami, o których kanclerz rosyjski w powyższym cytacie wspomina, widzimy ztąd, że we Wrześniu tegoż roku od Rzeczypospolitej został oficyalnie zawiadomiony o postanowionym pierwszym rozbiorze Polski. Równocześnie ogłosiły trzy rozbiorcze mocarstwa manifest oznajmujący Polakom, że grabież mająca być dokonaną na ich ojczyźnie spowodowaną została niepokojem i anarchią panującą w Polsce od wielu lat. Manifest był powtórzeniem — choć w innych nieco słowach — układów, które wyżej przytoczyliśmy.

Gdyby rozbiór Polski zamierzony przez trzy mocarstwa nie był zbrodnią niebywałą w dziejach, gdyby nie był potarganiem praw międzynarodowych, moglibyśmy powiedzieć, że przypomina bajkę o wilku obwiniającym jagnię, że mu mąci wodę, choć niżej nad rzeczajem stoi.

Dla uchwalenia i zatwierdzenia pierwszego podziału Polski należało zwołać sejm. W Lutym 1773 r. otrzymał Sztakelberg, rosyjski poseł w Warszawie od rządu swego wskazówki jakich środków ma używać wspólnie z posłami innych państw, by sejm bez oporu i bez zmian uchwalił i zatwierdził pierwszy podział. Wskazówki te mówią między innemi, co następuje: "Co się tyczy konstytucyi rzeczypospolitej, n leży prawa wyborcze odnowić, zmusić i zatwierdzić; należy postanowić, że polskim królem może być tylko Polak, urodzony i mający posiadłość w Polsce; zagraniczni zaś książęta są wykluczeni od wybieralności.... "Liberum veto" ma zostać niezmienione.... Wszelkie zmiany mają zmierzać do zaprowadzenia równowagi między władzą królewską a senatem i możnymi.... Ponieważ wpływ możnych i króla na sądownictwo dąży i służy do uciśnienia narodu i burzy równowagę władz, mają prezydentowie sądu i sędziowie być wybierani z okręgów kraju; należy usanowić prawa, któreby oswobodziły sądownictwo zupełnie od wpływu króla i możnych. (Sołowiew XXIX 37).

Przypatrzmy się o ile chytre te wskazówki Rosyi miały na celu zgubę Polski.

Wybieralność królów, to źródło klęsk bezkrólewia, demoralizacyi senatorów i wyborców przez przekupstwo, przyczyna rozdwojeń a częstych walk krwawych między wyborcami, powód mięszania się państw ościennych w sprawy Rzeczypospolitej, była jedną z najważniejszych przyczyn upadku Polski. Rosya zrozumiała wartość tej przyczyny, i chcąc upadek Polski przyspieszyć — kazała wybieralność tronu zachować. Nie ma silniejszego węzła narodu z rządem nad dziedziczność tronu. A właśnie Rosya nie dopuściła, jak wyżej widzieliśmy — dziedziczności tronu, by tem pewniej sprowadzić upadek Polski. Nie dopuściła tego wbrew własnemu przekonaniu, bo wszakże tron rosyjski i wszystkie trony w Europie były i są dziedziczne. Tam gdzie jak we Francyi topór kata miał przerwać i zniszczyć dziedziczność tronu, państwo i naród staje się smutną igraszką rozmaitych uzurpatorów, i dawnej swej równowagi, dawnego znaczenia, odzyskać nie może.

Dalej warowała Rosya, że kandydatem do tronu miał być jedynie Polak. Warunek ten był dla Polski zgubnym z dwóch przyczyn. Najprzód bowiem pozbawiał Polskę naturalnego sprzymierzeńca, jakim mogła być familia księcia cudzoziemskiego wyniesionego na tron polski. Dalej otwierała szeroko wrota niezgodzie narodowej i wojnom domowym, jeżeli bowiem według utartego w Polsce przysłowia — choć w rzeczywistości nie trafnego: "szlachcic na zagrodzie równa się wojewodzie" to tyle było w Polsce kandydatów do tronu, z ilu głów składał się stan szlachecki. Łatwo sobie wyobrazić jak szerokiem stawało się pole współubiegania się o tron, i jakie walki bratobójcze sprowadzić mogło. Przypuśćmy jednak, że tylko magnaci ubiegaliby się o tron. Klamki dworu wielkich panów trzymała się drobna szlachta, gotowa krwawe staczać boje za magnata, któremu służyła. Trudno rzeczywiście byłoby zliczyć rozmaite partye mogące po zostać przy opróżnieniu tronu przez śmierć lub abdykacyą. Niezliczone rany, strumienie krwi byłyby stopniami, po którychby taki polski magnat wstępował na tron. Oprócz tego mogło się zdarzyć i zdarzyło by się niezawodnie że jeden lub kilku kandydatów od tronu szukałoby poparcia u państw ościennych. Tym sposobem przy każdym wyborze króla stawałaby się Polska łupem wojsk zagranicznych.

Liberum veto stawiające jednostkę wyżej nad wielką liczbę, nad ogół wyborców, to zupełnie nierozumne urządzenie i najgłówniejsza z przyczyn upadku Polski miało być koniecznie zatrzymane. A była to najlepsza rękojmia, że Polska upaść musi. Samo to staranie się Rosyi o utrzymanie 'liberum veto' było najlepszym dowodem, że wszelkie zapomnienia o miłości Rosyi ku Polsce niczem innem nie było jak czczą deklamacyą i kłamliwym, bo dyplomatycznym wybiegiem, a zmierzało rzeczywiście do zguby Polski. Równowaga między władzą królewską a senatem i możnymi miało na celu osłabianie stopniowe Polski, muszące się skończyć jej upadkiem.

Możne władztwo stoczyło kilkowiekową walkę z władzą królewską i władzę tę do tego stopnia osłabiło, że król miał niejako ręce związane, i wiele ważnych spraw musiał zaniedbywać. W silnych państwach powinna być nie równowaga ale przewaga władzy królewskiej nad ciałem prawodawczem. Nawet w konstytucyjnych monarchiach monarcha ma władzę przeprowadzić swą wolę rozwiązaniem sejmu. Więc staranie się Rosyi o równowagę między władzą królewską a senatem i możnymi było obliczone na niechybną zgubę Polski. Było ono przeciwnem zasadom samejże Rosyi i bezprzykładną w dziejach świata zachcianką.

Samodziercza caryca, w której obszernie państwie jedyna podstawa była jej samowola, ujmuje się obłudnie za niższymi stanami niby to upośledzonymi w obec prawa. Dla tego radzi wybieralność sędziów i usunięcie sądów z pod władzy króla i możnych. Wybieralność sędziów wprowadziłaby była przekupstwa przy wyborach, byłaby ludziom niegodnym lub niezdolnym umożliwiła zasiadanie na krześle sędziowskiem. Sędzia wybrany byłby prawie zawsze stronnym dla tych, co go wybrali, lub których poparcia na przyszłość potrzebował. Tak więc bogini sprawiedliwości byłaby zmuszoną zdejmować przepaskę z swych oczu, by patrzeć nie tam gdzie prawo i słuszność, ale gdzie własny sędziego interes ją woła.

Usunięcie sprawiedliwości z pod władzy króla, zniosłoby prawo apelacyi do najwyższej instancyi i byłoby odjęło królowi najpiękniejszy jego przywilej — zmienienia kary śmierci w więzienie.

Odwołując się ciągle na anarchię panującą w Polsce, postanowiły trzy mocarstwa podtrzymać jeszcze silnie konstytucyę polską będącą źródłem tejże anarchii. Konstytucya ta miała, jak każde dzieło ludzkie wiele niedostatków ale naród poznał to i sam pragnął zmiany konstytucyi. Lecz trzy mocarstwa nie pozwoliły by samozachowawczy instynkt Polaków, wykonał czego dla zbawienia swego pragnął. Owszem postanowiły zrobić tę konstytucyę jeszcze więcej demokratyczną niż była.

Postanowiono zaprowadzić radę nieustającą złożoną z 18 senatorów i 18 posłów. Król miał być jedynie członkiem rady nieustającej.

W tym celu zawarły trzy mocarstwa między sobą ugodę, która tak opiewała według słów rosyjskiego posła: "Moja monarchini postanowiła razem z królem pruskim i cesarzową austryacką, że 1. krol polski będzie zawsze wybieranym, tron polski nigdy nie będzie dziedzicznym. Ktobykolwiek naruszył jedno z tych dwóch pism będzie uznany nieprzyjacielem ojczyzny i będzie prześladowanym; 2. postanowione będzie prawem, że od chwili obecnej na króla polskiego może być wybranym tylko Polak urodzony i mieszkający w Polsce oraz mający posiadłość w Polsce. 3. Forma rządu będzie na zawsze wolną, niezależną republikańską" Poseł rosyjski dodał, że te punkta ma sejm zapisać do konstytucyi, gdyby zaś tego nie uczynił, będzie do tego zmuszony przez trzy mocarstwa Rosyą, Prusy, Austryą. Pogróżka ta skutkowała, Polacy podpisali pierwszy rozbiór swej ojczyzny i umieścili w konstytucyi punkta skazujące ich wolność na zupełną zagładę. I rzeczywiście poprawiona konstytucya uczyniła stan rzeczy po pierwszym rozbiorze gorszym niż był przed rozbiorem. Prawdziwi patryoci polscy poznali złe leżące w nowej konstytucyi i niebezpieczeństwa, które ta konstytucya na kraj ich ściągała. Mimo oporu i ponownych gróźb mocarstw ułożyli i podpisali konstytucyę 3go Maja, dzieło wiekopomne, nie bywałe, a dowodzące że naród polski posiada jeszcze dość siły żywotnej, by się od zupełnego upadku zachować. Gdy Rosya była zajęta wojną przeciw Turcyi zmienił sejm konstytucyę w duchu demokratycznym. Tron uznano dziedzicznym, zniesiono zgubne "Liberum veto" władzę wykonawczą oddano w ręce króla i jego ministrów, którzy mieli być odpowiedzialnymi przed sejmem. Posłowie zaprzedani Rosyi opierali się przeprowadzeniu konstytucyi 3go Maja wszystkiemi siłami, aby usiłowania ich nie odniosły skutku. Ograniczyli się więc na proteście.

Gdy poseł rosyjski doniósł Katarzynie o zmianie, którą konstytucya zaprowadziła, caryca zajęta jeszcze turecką wojną odpowiedziała: "Jak poprzednio, tak i teraz będziemy spokojnymi widzami, dopókąd sami Polacy nie zażądają od nas pomocy do przywrócenia dawnych praw rzeczypospolitej. (Sołowiew 247).

Widziała Katarzyna, że obok prawdziwych patryotów pragnących szczęścia ojczyzny i jej podźwignięcia z upadku, znajdą się sprzedajne dusze, które za pieniądze, pensye, futra lub chińskie rzadkości zażądają od niej pomocy przeciw zacnym patryotom. Wiedziała, że konstytucya 3go Maja nietylko, że może zachować Polskę od zupełnego upadku — jeżeli zostanie wykonaną, — ale także, że postawi Polaków na czele wszystkich narodów, wieńcząc ich aureolą równouprawnienia wszystkich stanów, którego nie było w owym czasie nigdzie w Europie, a którego po dziś dzień nie ma w Rosyi. Dla tego podwoiła liczbę swych śpiegów w Polsce, podwoiła obietnicę nagród dla wyrodnych dzieci Polski. I dopięła swego celu.

Rosyjskiego przymierza w Polsce stronnicy, ludzie, którzy mówili głośno, że tylko połączenie się z Rosyą Polskę zbawi, a którzy jedynie rozmyślali o tem jakby się zbogacić, uprzedzili zamiary carycy, wysłali do Petersburga deputacyę, mającą działać zgodnie z widokami i pragnieniami Katarzyny.

Deputacya ta prosiła Katarzynę, by odrzuciła konstytucyę 3go Maja. Wyznać tu należy, że wyrodni ci synowie Polski, niegodziwi synowie czyhający na życie swej matki, stanowili nieskończenie małą mniejszość między panami polskimi. Dla tego to nie można upadku Polski, który deputacya ta przygotowywała przypisać wszystkim panom, posłom, magnatom, którzy stali na czele rządu.

Można sobie wystawić z jaką radością wewnętrzną przyjęła Katarzyna tę deputacyę. Była to radość myśliwego, który jest przekonany, że mu się zdobycz nie wymknie. Niegodni zdrajcy narodu, powiedzieli carycy, że przedstawiają cały polski naród, który jest przeciwny konstytucyi 3go Maja, a pragnie utrzymania konstytucyi zniesionej stósownie do widoków trzech grabieżczych mocarstw. Caryca oświadczyła deputacyi że jest gotowa przyjść im w pomoc, a niby to dla obrony ich i ich stronników wysłała kilka tysięcy wojsk na granicę Polski.

Chcąc zapewnić swe plany także na zewnątrz zawarła z pruskim królem 27 Lipca 1792 r. umowę celem podtrzymania starej konstytucyi polskiej, tego źródła anarchii. Jeden z artykułów tej umowy brzmi jak następuje: "Ponieważ dawna polska konstytucya, wybieralność króla, prawa rzeczypospolitej najgłówniejsze należą do przedmiotów umów poprzednio już zawartych przeto.... rosyjska carowa, król pruski a z nimi i król Węgier i Czech będą się jednomyślnie starali znieść wszystkie urządzenia nowe które wprowadziła konstytucya z 3 maja 1791 r. Ta bowiem konstytucya przyjęta od jednych z powodu przymusu od drugich, ponieważ ich zaskoczyła niespodziewanie, wprowadza do dawnej konstytucyi polskiej bezprawia i takie rzeczy, które są wręcz przeciwne interesom umiawiających się stron. Wskutek tego wspomniane wyżej cesarskie i królewskie wysokości przyrzekają sobie nawzajem i zobowiązują się formalnie, że wszystkimi siłami starać się będą o utrzymanie takiej formy rządu, któraby była najbardziej zbliżoną do formy przewidzianej przez dawną konstytucyę. (Martens VI 250).

Ustęp umowy tu przytoczony dowodzi wrogowie nasi rozumieli doniosłość konstytucyi 3go Maja. Przed zdumionym ich wzrokiem rozwinął się akt tej konstytucyi jak srebrna wstęga rzeki, której czyste fale miały zmyć błędy dawnego prawodawstwa polskiego. Z przerażeniem spostrzegli oni, że konstytucya uratuje Polskę że grabieżczym ich szponom może wydrzeć łup upragniony. Polacy byli rzeczywiście podobni do rozbitka, który się czepił konstytucyi 3go Maja jako ostatniej deski ratunku. Co więc robi Katarzyna, ta ukoronowano wszetecznica, morderczyni swego męża? Wyrywa biednemu rozbitkowi tę ostatnią deskę zbawienia, pogrąża w bezdennej toni zguby, a własnością jego dzieli się z godnymy swej nieludzkości, swej zbrodni uczestnikami i wspólnikami.

Widzieliśmy że rząd turecki jedyny po dziś dzień nie uznał rozbioru Polski, żądał od Katarzyny, by się bardziej po ludzku z Polakami obchodziła. Tenże sam rząd turecki zawarł 6 Lipca 1771 r. z Austryą traktat warujący nietykalność Polski: By więc niemieć z strony Turcyi kłopotu, zawarła z nią Katarzyna 29 grudnia 1791 roku w Jassach traktat. Tym sposobem miała więcej wojska do rozporządzenia. Wojska tego zamyślała użyć na silny i stanowczy wrogi krok względem Polski. (Martens VI. 161). Zaraz więc poleciła posłowi swemu Bółhakowowi w Warszawie, by porzucił dotychczasową bezczynność, by przyjaciołom dawnej konstytucyi obiecał czynną pomoc. Kiedy zaś liczba wojsk rosyjskich nad polską granicą była dostatecznie wielką, by rozpocząć nieprzyjacielskie kroki przystąpił rosyjski poseł w Warszawie otwarcie do dzieła. Oświadczył więc sejmowi, że wojska rosyjskie wkroczą do Polski. Jako przyczyny, które carycę zmuszają do tego kroku, podał: zmianę konstytucyi zagwarantowanej przez Rosyą; zarzuty Rosyi i obelgi zadawane jej; wygnanie wielu Polaków którzy byli przeciwni konstytucyi 3go Maja a tem samem dowiedli, że są najlepszymi patryotami, i którzy prosili Rosyą o pomoc przeciwko nowemu porządkowi rzeczy."

Sejm odpowiedział, że Polska jako państwo niezależne ma prawo zaprowadzać u siebie wewnętrzne zmiany jakie uzna za potrzebne. Odpowiedź ta słuszna i pełna godności nie doznała u Rosyi posłuchu. Równocześnie przekroczyły wojska rosyjskie granicę rzeczypospolitej. Katarzyna wydała manifest oświadczający, że czyni to jako przyjaciółka, celem przywrócenia dawnego porządku w Polsce i celem zachowania równowagi sprzymierzonych trzech mocarstw. Kto armię rosyjską przyjmie jako przyjaciółkę, uzyska nietylko zapomnienia przeszłości, ale i wszelki go rodzaju pomoc i bezpieczeństwo dla swej osoby i dla swej własności (Sołowiew II str. 269)

Oświadczenie to Katarzyny było sprzecznem z jej poprzedniem oświadczeniem. Na traktacie w Jasach oświadczyła bowiem, że z niczem nie będzie pomagała nieprzyjaciołom nowego porządku rzeczy w Polsce. Zdradna obietnica dyplomatyczna, która nie miała być do trzymaną.

Manifest ogłoszony przez Katarzynę przy wkroczeniu wojsk rosyjskich do Polski dowodził, że dobrze zna polski charakter. Liczyła na polską próżność i ambicyą, i użyła ich nader zręcznie. Manifest jej znalazł gorące przyjęcie i poparcie z strony trzech wpływowych ludzi, których imię na zawsze stanowić będzie czarną plamę w historyi Polski. Byli nimi Branicki, Seweryn Rzewuski i Szczęsny Potocki.

Pierwszy pomagał Katarzynie w oplątaniu Poniatowskiego siecią intryg, drugi zniósł pięcioletnie wygnanie na Sybirze, po którem przeszedł na stronę Rosyi. Trzeci w wygórowanej dumie myślał skronie swe królewską przyozdobić koroną.

Trzej ci agenci niezgody, zyskani w czasie pobytu w Petersburgu dla zamiarów Rosyi, wrócili do Polski jeszcze przed wydaniem manifestu i zawiązali konfederacyą w Targowicy na Ukrainie. Zadaniem tej konfederacyi było jawne popieranie celów Rosyi; zniesienie konstytucyi 3go Maja. Na zaszczyt Polaków można powiedzieć, że mimo złota Rosyi, mimo jej obietnic, mimo jej przewagi w Polsce, na bezecnym akcie Targowicy znalazło się pierwotnie tylko dziewięć podpisów. Haniebny cel Targowicy przerażał nawet ludzi gotowych do zdrady z pobudek ambitnych i samolubnych.

Gdy wojska rosyjskie zajęły Polskę, przywrócono stary porządek a raczej nierząd, i dawna anarchia znów się rozwielmożniła. Prawdziwi patryoci stawili opór Targowiczanom i wojskom rosyjskim, które poraził na głowę książę Józef Poniatowski pod Zielincami a Tadeusz Kościuszko pod Dubienką. Ale dyplomacya Katarzyny nie spała. Umiała ona skłonić słabego króla Poniatowskiego, by się przyłączył do Targowicy. Dnia 25 Sierpnia 1792 r. podpisał haniebny akt przystąpienia do Targowicy, zdając się zupełnie na łaskę Katarzyny. Zdrada tryumfowała, niwecząc działania Xcia Józefa Poniatowskiego i Kościuszki. Depcząc przysięgi złożone, nie bacząc na sąd spotecznych i potomnych, pragnął Poniatowski przystąpieniem do Targowicy zachować sobie tron. Ale tron ten zdobyty bezwstydem, zachowany dotychczas haniebną uległością, nie miał być zachowany Poniatowskiemu.

Kilka miesięcy po przystąpieniu króla do Targowicy zawarła Katarzyna 12go stycznia 1793 roku konwencyą z pruskim królem, doprowadzającą do skutku drugi podział Polski. Niektóre punkta tej konwencyi brzmią jak następuje: Niepokoje jakie trapią Europę w skutek zgubnej rewolucyi francuzkiej, stanowią nieuchronne i ogólne niebezpieczeństwo, zwłaszcza że przewidzieć należy iż się rozszerza.... Jej Cesarska Mość cesarzowa rosyjska, i król pruski mają przyczynę obawiania się, i przypuszczania na mocy poważnych przyczyn, że podobny rewolucyjny duch objawi się i w królestwie polskiem, z ich państwami sąsiadującemi. Takie położenie upoważnia samo z siebie ich cesarską i królewską Mość do podwojenia swych usiłowań i swej ostróżności celem zachowania swych poddanych od skutków tak nierozsądnego a często zaraźliwego przykładu. (Martens II 228). Drugi tej konwencyi artykuł przeznacza które prowincye Polski mają być przyłączone do Rosyi, a Vty. które mają zabrać Prusy. Do tej konwencyi przystąpiła niezadługo i Austrya. W użyciu rewolucyi francuzkiej jako powodu do podziału Polski pokazuje się cała przewrotność dyplomacyi Katarzyny. Położenia Polski nie można bowiem było porównać do położenia Francyi. Demagogia francuzka opierała się na zupełnie innych podstawach niż te, których się trzymali twórcy konstytucyi 3go maja.

Rewolucya francuzka była dziełem ludzi zfanatyzowanych przez demagogów i miała kierunek ultra demokratyczny, podczas gdy w zaprowadzeniu zmian przez nową polską konstytucyę, w sporze przeciwko Rosyi widnieje działanie arystokratów. Rewolucya zniosła królestwo, a konstytucya 3 maja wprowadzała dziedziczność tronu, podnosząc i utwierdzając godność królewską.

Widać ztąd, że rewolucya francuzka była jedynie pozorem, którego grabieżcza dyplomacya Rosyi użyła — w braku słusznej przyczyny — do rozbioru Polski. Dyplomacyą tę dobrą odmalował historyk Raumer: (Upadek Polski) Los Polaków — mówi on — był sto razy nieszczęśliwszym, niż los narodów zwyciężonych na polu bitwy. Żądano od nich pomocy, by ich następnie obsypać obelgami, znajdowano przyjemność w łamaniu najświętszych przyrzeczeń jakie im dano, popychano ich do czynów, za które ich później potępiano, przypisywano im uczucia, jakich nigdy nie mieli. Tylko ślepe uprzedzenie, niewiadomość udana, lub piekielne oszczerstwo może twierdzić, że twórcy konstytucyi IIIgo Maja byli rewolucyonistami."

Ten sąd sławnego historyka maluje doradnie grabieżcza dyplomacyą Katarzyny w Polsce. Ta dyplomacya podsunęła jej jedną więcej jeszcze obelgę, która najniesłuszniej rzuciła polskiemu narodowi w oczy: „Przekonałam się — powiedziała — że naród polski wcale nie jest zdolnym do obrony swej politycznej niezależności, i do utrzymania jakiegokolwiek porządku w swym kraju, dla tego to postanowiłam zamknąć Polskę, w odpowiedniejszych dla niej granicach, przyłączając do mych posiadłości polskie sąsiadujące z niemi prowincye. (Martens II 228.) Odrzekła się piśmiennie pretensyi do krajów z których się składała rzeczpospolita, a nie długo potem pisała: Nadeszła minuta, że trzy rozbiorowe mocarstwa powinny się nie tylko postarać o ugaszenie aż do ostatniej iskierki ognia płonącego między ich granicami, ale w której powinny mu odebrać możność zapalenia się kiedykolwiek. (Martens II 219.)

Dnia 8go grudnia 1794 roku odbyła się pierwsza konferencya mająca na celu zupełny rozbiór Polski. Zaborczym sąsiadom brakło jednak zgody, którą część Polski każdy z nich ma zabrać. Nie ustawali jednak w swych zbrodniczych usiłowaniach. Więc dnia 23 grudnia tegoż roku stanął nowy układ między Rosyą a Austryą, zawierający między innemi co następuje:

Usiłowania jej Cesarskiej Wysokości (carycy) o powstrzymanie i zniweczenie buntów i powstania, które wybuchły w Polsce na własną jej zgubę uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Razem z uśmierzeniem tego powstania tyle niebezpiecznego dla państw graniczących z Polską, została Polska zupełnie upokorzona przez wojska Jej Mości cesarzowej rosyjskiej. Ponieważ zaś Jej Cesarska Wysokość przewidziała taki koniec opierając się na sprawiedliwości swych żądań i na dokładnem obliczeniu swych środków przygotowanych przez nią, celem zapewnienia sobie zwycięztwa, pospiesza porozumieć się (pod względem dalszego działania) z dwoma swymi sąsiadami, a mianowicie z Jego Wysokością Cesarzem rzymskim i z Jego Wysokością królem pruskim, celem przedsięwzięcia najskuteczniejszych środków dla oddalenia zamięszań, które ją słusznie zatrwożyły i których zarody, ciągle karmione w umysłach zarażonych do samego rdzenia zgubnemi dążnościami, nie wymierają rychło ani późno, lecz ciągle się ożywiają. Jedynym na te zamieszania środkiem jest zaprowadzenie rządu silnego i twardego. Dwaj wyżej wymienieni monarchowie pouczeni doświadczeniem przeszłości i przekonani o tem, że Polska Rzeczpospolita nie jest zdolną zaprowadzić u siebie taki rząd, że nie może żyć spokojnie pod obecnemi swemi prawami, choćby była zupełnie niezależna, uznali za dobre — celem zachowania bezpieczeństwa i pokoju swoim poddanym — rozebrać tę Rzeczpospolitą pomiędzy trzech sąsiadów, który to podział pokazuje się nieuniknionym i koniecznym." (Martens II 293.)

Józef II, cesarz austryacki, o którym w tym układzie mowa, przychylił się do życzeń Katarzyny, ale pruski król, z którym caryca utrzymywała układy po za plecami Józefa II nie zgadzał się widać z nią pod względem obszarów jakie trzeci rozbiór Polski miał przyznać każdemu z trzech grabieżców cudzej własności. Walka dyplomatyczna — na pióra — trwała między temi trzema mocarstwami aż do 3go Stycznia 1795 r. W dniu tym Rosya, Prusy i Austrya podpisały następującą deklaracyę: „Pouczeni doświadczeniem, że Polacy zupełnie są niezdolni do nadania sobie regularnej konstytucyi, że nie mogą żyć w pokoju i niepodległości pod powagą praw, monarchowie powodowani miłością pokoju i staraniem o dobro swych poddanych, postanowili w swej mądrości zupełnie podzielić Rzeczpospolitą polską" (Schoell. Historya Traktatów.) Widzimy tu jeszcze raz, że jako powód do trzeciego rozbioru Polski służyło jedynie dyplomatyczne kłamstwo. Polacy bowiem mieli regularną konstytucyę 3go Maja przyjętą przez aklamacyę a pochwaloną przez Europę. Pitt i Burke najbardziej zadeklarowani przeciwnicy wszelkiego ruchu rewolucyjnego pochwalili głośno reformy wprowadzone konstytucyą 3go Maja. „Jestto — mówił Burke — przejście z nieporządku do porządku, ale nie z porządku do anarchii." Traktatem w Pillnitz uznały Prusy i Austrya formalnie konstytucyą 3go Maja, niepodległości i nienaruszalności Polski. Król pruski oświad-

*) I. Historya Rosyi przez profesora Petersburskiego uniwersytetu Sołowiewa.
II. Zbiór umów i układów wydany przez F. Martensa, profesora międzynarodowego prawa w Petersburgu.
III. Zbiór cesarsko rosyjskiego historycznego Towarzystwa.
IV. Dzieła niektórych klasycznych francuzkich autorów jak Comte de Garden i inni.

czył 8 grudnia 1789 r. „jeżeli Polska podniesie swą armię do 60,000 ludzi, jeżeli sobie nada nową konstytucyę, zawrę z nią trwałe przymierze. Gdyby zaś nawet nie przyszło do przymierza, rzeczpospolita może liczyć, że jej nie opuszczę. Może liczyć na mój charakter, na mój sposób myślenia, wreszcie na to, że dobrze pojmuję własny mój interes“ (Schoell. Historya Traktatów). Oświadczenie to złamane w tak krótkim czasie dowodzi jak mało wiary królewskim obietnicom można dawać. I rzeczywiście złamał to oświadczenie już po czterech latach, powodowany dyplomacyą Rosyi. Człowiek ten, którego kłamstwo polityczne nie kosztowało najmniejszego wahania, posłał Polakom nową deklaracyą z dnia 16go Stycznia 1793 r. której treść była mniej więcej następująca: „Nadzieja króla, że sprawy polskie wezmą obrót pomyślny nie spełniła się. Zamiast zrozumieć zbawienne widoki Rosyi, partya zwiąca się patryotyczną była tak nierozmyślną, że wystąpiła wrogo przeciw władzy cesarzowej, a chociaż słabość tej partyi zmusiła ją wkrótce do zaniechania projektu otwartej wojny, nie zaniedbuje jednak skrytych intryg, których celem jest podkopanie porządku i publicznego spokoju. Rozsądna polityka nie może pozwolić na rozszerzenie się i wzmocnienie się tej partyi, która wyznaje zgubne zasady jakobinizmu francuzkiego. Aby więc zgnieść niespokojne duchy, wzmocnić porządek i bezpieczeństwo publiczne, otoczyć spokojnych obywateli skuteczną opieką, król pruski widzi się zmuszonym zająć swemi wojskami prowincye polskie sąsiadujące z Prusami.“ (Zajączek, Historya rewolucyi polskiej 1794 r.) Jak widać, było to zapowiedzenie drugiego rozbioru Polski.

Że słowa tej deklaracyi były królowi pruskiemu podyktowane przez grabieżczą politykę Rosyi widać z słów deklaracyi „zamiast zrozumieć zbawienne widoki Rosyi.“ Widać to także i ztąd, że tenże król dawniej 1788 r. — zachęcał Polaków do wytrwania, że był zdecydowany popierać Polskę bez mięszania się do jej spraw zewnętrznych.

Ale dyplomacya Rosyi odniosła zwycięztwo, kroczyła na drodze swej wytrwale aż uskuteczniła zupełnie rozbiór Polski.

Wskutek trzeciego rozbioru Polski zabrały Prusy prowincye Polski położone na lewym brzegu Wisły, część Mazowsza, Podlasia i Krakowskiej ziemi. Austrya zabrała kraje między Bugiem a Wisłą, część ziemi Krakowskiej i Sandomierskiej. Rosya zabrała resztę.

Król Stanisław August, człowiek niedołężny, nie mający w sobie charakteru ani też najmniejszego poczucia godności osobistej i narodowej otrzymał z Petersburga rozkaz wyjechania do Grodna. Opuścił więc Warszawę dnia 9 Stycznia, a w Grodnie dnia 25 Listopada 1795 r. podpisał na rozkaz Siewersa akt złożenia korony. Była to rocznica jego koronacyi umyślnie wybrana przez Siewersa, by dokuczyć Poniatowskiemu i upokorzyć go. W Grodnie prowadził żywot godny swej przeszłości obciążonej hańbą na zawsze, a niegodnej swego wieku, miał bowiem 63 lata gdy abdykował. Obojętnie przypatrywał się rozgraniczaniom zaboru rosyjskiego i pruskiego, który inżynierzy pruscy i rosyjscy wykonywali na Niemnie; raz nawet zaszedł do synagogi żydowskiej. W 1798 r. musiał wyjechać do Petersburga, gdzie opływając w dostatki umarł dnia 12go Lutego 1798 r.

Przez ciąg 31 lat panowania swego ani jednej chwili nie pokazał się godnym tronu; w najważniejszych dla narodu chwilach, gdy zwracał się jego zapał ku niemu, zdradzał jego zaufanie i wiódł go do zguby. Tak gdy ogłoszoną została konstytucya trzeciego Maja 1791 r., w dniu tym więcej się troszczył o zewnętrzną okazałość i przepych uroczystości niż o utrzymanie samego dzieła. W dniu tym położył kamień węgielny pod kościółek Opatrzności — w ogrodzie botanicznym — ale rozumniejsi, którzy widzieli niebezpieczeństwo otaczające ich ze wszech stron a znali niedołężność panującego, słusznie nazwali ten obchód **wspaniałym pogrzebem**. I zaprawdę był to pogrzeb, tem boleśniejszy, że Poniatowski, złożywszy przysięgę na tę konstytucyą, nie był zdolnym pokazać nawet tyle odwagi, by odwiedził obóz Rzeczypospolitej, a po krótkiej i nieszczęśliwej kampanii 1792 r. przystąpił do konfederacyi targowickiej. Gdy Warszawa oblężona została przez wojska pruskie, drzemał król w wygodnym fotelu, dopiero uderzenie kuli armatniej w mury zamku obudziło go. Wtedy to miał widzenie białej niewiasty, którym był zapewne geniusz nieszczęśliwej Polski zdradzonej i zgubionej przez króla. Brat jego Michał Jerzy Poniatowski, ostatni prymas Rzeczypospolitej, lękając się by króla nie spotkał los Ludwika XVI napisał własnoręczny list do króla pruskiego, wskazując miejsca mniej obsadzone i słabe, na które uderzywszy łatwo może zdobyć stolicę. Przejęte pismo jawne zdrady stawiło dowody, a król nie widząc ratunku dla brata od niechybnej śmierci, sam zaniósł truciznę bratu, już pod strażą będącemu, którą po pożegnaniu prymas z rąk jego zażył i skonał. Był to może jedyny dowód cywilnej odwagi króla, dowód haniebny, dowodzący jego libertynizmu, boć lepiej było dla prymasa skonać na szubienicy po zdjęciu sakry, jak biskup Kossakowski, niż nieść samobójstwem przed sąd boży duszę zdradą ojczyzny obciążoną. Był król Stanisław August wiernym sługą Rosyi, popierał grabieżczą jej względem Polski politykę, bo dla tego przyjął koronę, bo znał wszystkie tej grabieżczej polityki tajniki, i był posłusznym w ręku ambasadora rosyjskiego narzędziem.

Smutny wypadek zupełnego podziału Ojczyzny naszej nieszczęśliwej, którego najważniejszą przyczynę tj. grabieżczą politykę Rosyi w Polsce w krótkim zarysie przedstawiliśmy, posiada swój szczególny charakter panujący w ciągu całego obecnego wieku. Sprawił on skutki poważne w następstwa dla samych zaborczych mocarstw i dla innych ludów Europy, które obojętnie przypatrywały się spełnieniu zbrodni niesłychanej i niebywałej w dziejach świata, rozszarpaniu narodu wolnego, który był przedmurzem Europy. Rosya morderczyni i zdrajczyni najsławniejszego z narodów słowiańskich widzi z smutkiem niewczesnym wzrost olbrzymiego nieprzyjaciela tuż pod swym bokiem tj. Prus. Austrya przez te Prusy upokorzona i ze Związku Niemieckiego wyrzucona, czeka ostatniego ciosu z rąk Rosyi. Francya, która wiele dla Polski zrobić mogła a nie zrobiła, ile mogła straciła swój w Europie wpływ przeważny, który dostał się w udziele Prusom. Anglia zagrożona przez Rosyę z powodu osłabienia Turcyi, tej szlachetnej przyjaciółki Polaków przez wiek cały, drżeć musi, by jej Rosya z Azyi nie wyparła. To wszystko nie byłoby nastąpiło, gdyby nie została popełniona zbrodnia na narodzie naszym sto lat temu.

Dla czego jednak upadek Polski, po którym nastąpiły gwałtowne i dzielne choć niestety bezskuteczne usiłowania zrzucenia cudzego jarzma w latach 1806, 1814, 1830, 1848 i 1863, rozbrzmiewa po dziś dzień groźnem echem w całej Europie? Dla czego jednak zaborcze mocarstwa po dziś dzień obawiają się widma Polski, jak mordercy zdaje się, że widzi ducha swej ofiary? Dla tego, że czują, iż pod tą lodową skorupą niewoli, która Polskę gniecie, nurt jej u spodu płynie swobodny, wiedzą że tam ich władza nie sięga. Dla tego, że trzeci rozbiór Polski 1795 r. przypadł właśnie w chwili, gdy naród polski, otrząsnąwszy się z bezczynności, poznał, że należy radykalnie leczyć choroby, które go trapiły tj. że znieść należy obieralność królów i „liberum veto“ a natomiast zaprowadzić lepszą administracyę skarbu i stałą armię. Przebudzenie to i odrodzenie polityczne i moralne zarazem przypadło właśnie na nas między pierwszym a drugim rozbiorem Polski 1773—1793 i dla tego było tak ważnem dla przyszłości Polski. Prawda, że to odrodzenie polityczne Polski przestraszyło jej sąsiadów, którzy je ocenili słusznie jako olbrzymi postęp historyczno ludzki, wskazujący ludzkości nowe tory swobody, równości, braterstwa wszystkich stanów. Odrodzenie to było tem niebezpieczniejsze dla zazdrosnych sąsiadów że odbyło się bez niebezpiecznych operacyi jak rozlew krwi, ścięcie króla itp. Postać wolności nowa, poważna, uraza wyłoniła się z konstytucyi trzeciego maja i wskazała ludom starą a przez królów zdeptaną prawdę, że są braćmi. Więc dwaj sąsiedni królowie powiedzieli razem z carycą zbrodniami życia domowego skalana: „Zabijmy światłość a ciemność będzie!“ I rzeczywiście ciemność polityczna trwała w Europie do 1848 r., a w Rosyi trwa po dziś dzień. Gdyby upadek Polski był przypadł za panowania Augusta III byłby zupełnym bez nadziei zmartwychwstania. Takim zupełnym upadkiem był upadek polityczny, moralny i materyalny potężnej niegdyś rzeczypospolitej weneckiej, która przez ośm wieków była królową mórz i wszechwładną panią handlu. Niedługo po trzecim rozbiorze Polski wystarczyło jedno słowo Napoleona by obalić rzeczpospolitą wenecką; wyrzekł to słowo, a ta rzeczpospolita rozsypała się w proch, z którego już nigdy nie powstała i nie powstanie. Rozsypała się bo wszystko w niej było od dawna zepsutem. I w Polsce było wielu magnatów przekupionych przez Rosyę, pobierających od niej pensye większe lub mniejsze, za które własną ojczyznę zaprzedali, ale ogół był zacny i patryotyczny, szlachta i lud prosty szlachetny w niczem się do upadku Polski nie przyczynili. Tak więc iskra życia tli w narodzie naszym, nie zdołały jej zgasić strumienie krwi rycerzy, niewiast, starców i dzieci, nie oziębiły jej lodawate stepy Sybiru. Konanie Polski trwa wiek cały, ale w życiu narodów wiek jest rokiem tylko, to też wiek ten nie zdołał zniszczyć w narodzie naszem pierwiastku życia, owszem rozwinął go. Dziś patryotyzm polski żywszy jest niż sto lat temu bo oparty na samowiedzy mas, bije tętnem żywotnem na dwóch półkulach dowodząc że naród polski może być gniecionym ale nie zgnieciony, bitym ale nie zabitym. W ubiegłym wieku braliśmy ożywiony udział w życiu umysłowem Europy, możemy się poszczycić imionami nieposlednieми na polu nauki, literatury, muzyki, malarstwa, rzeźbiarstwa, pokazaliśmy, że wszelkie usiłowania Prus i Rosyi o zgniecenie naszej narodowości odbiły się jak słabe pociski od pancerza patryotyzmu, który piersi nasze kryje. Oczy współbraci naszych w Europie zwróciły się ciekawie za ocean i ujrzały ze zdumieniem w Ameryce lud prosty polski ożywiony gorącem uczuciem patryotyzmu, ten sam lud o którym wrogowie myśleli, że nadaniem mu ziemi ujmą go sobie a odwrócą od Polski. Widać z tego wszystkiego, że Opatrzność zachowała nas do wielkich celów, z których najpierwszym a najbardziej od nas upragnionym będzie zmartwychwstanie Ojczyzny naszej.

## WIARA
### w zmartwychwstanie Polski.

I.

Czemu smutek wasze skronie
Osiadł? Żałoba was kryje?
Załamane macie dłonie?
Duch wa z tęsknotą wciąż żyje?

Czemu, gdy w koło wesele,
I radością świat się śmieje,
Was odbiegli przyjaciele!
Czy zawiodły was nadzieje?

Czy płacz po śmierci macierzy
Poorał wam lica łzami?
Serce wasze już nie wierzy,
Że sprawiedliwość nad wami?

Czas łez waszych nie osuszy?
Sto lat zrodziłoż zwątpienie,
I czyż wiara waszej duszy
W Polski zamarła zbawienie?

Pan wszechmocny, ten król świata,
Co śmiertelnych losy waży,
W Jego ręku cnót zapłata,
On wam lepsze losy zwarzy.

Więc słoneczny śl jcie szlak,
Wzrok ufnością ożywiony,
Wrogi ulecą jak ptak;
Wzleci orzeł wasz zraniony.

I znów od morza do morza,
Polska wolna słynąć będzie,
I znów wielka, świeża hoża
Stanie w wolnych ludów rzędzie.

II.

Jam Polak z nad Wisły brzegu,
Co w Bałtyku spieszy tonie,
I z Warszawy w swojem biegu
Polską krew niesie w swem łonie.

Krwią i łzami już wylała
Krwią niewiast, starców i dzieci
Z rzezi Pragi. Polska cała
Krwią i łzami aż się świeci.

Z szumem Wisły płyną jęki
Nieszczęśliwych Polski synów,
Słychać kajdan naszych brzęki,
Co nas wstrzymują od czynów.

By Racławic dzień znów błysnął,
Gdzie chłopek szedł razem z panem,
By orzeł biały zawisnął
Nad swobodny Polski łanem.

Sto lat cierpień, katuszy;
Nad ojczyzny płaczę grobem
Ale w głębi mojej duszy
Zawsze myślę nad sposobem.

Jakby Polski grób otworzyć,
Zniszczyć wroga, co ją grzebie,
Wolność Polski musi ożyć,
Tak jak Pan Bóg jest na niebie.

To jest wyraz polskiej wiary,
Z nią przy polskiej Wisły toni
Polskie my wzniesiem sztandary,
Głośno krzykniemy: "do broni".

Stoletnie Polski okowy
Prysną jak od słońca lody
I wolności promień nowy
Polski nam ozłoci gody.

III.

W Przemysława starym grodzie
Na ratuszu polskie ptaszę
Czeka, myśli o swobodzie,
Co ma spotkać plemię lasze.

Czeka, myśli.... lepsze czasy
Kiedy dla nas zajaśnieją,
I że ujdą Der, Die, Das'y,
Błogą cieszy się nadzieją.

Okryj, okryj, orle biały,
Twój poznański, wierny lud
Białem skrzydłem, choć wiek cały
Cierpim Niemca, zdarzy cud.

Bóg wszechmocny nieśmiertelny,
Że na Polski zawołanie
Lud pod Książa, Wrześni dzielny
Za jej wolność pod broń stanie.

Od szczęku polskiej broni
Zabrzmią piękne Kujaw niwy
Polskę mieczem swym zasłoni
Polak wolny więc szczęśliwy.

A więc choć nas dzisiaj gniecie
Prusak butny, Bismark stary,
Polska wolną będzie przecie
Swobody wzniesiem sztandary.

IV.

Dniestru fale płyną gonią,
Do Euksynu spieszą toni
W Krakowie w Zygmunta dzwonią,
I Galicyan do broni

Polska wzywa. Choć łagodne
Berło cudze, jednak gniecie;
Nie ma, jak życie swobodne!
Nie ma, jak wolność na świecie!

W Zygmunta łono śpiżowe
Serce bije, serce z stali....
Stoją zastępy gotowe,
Słychać rzenie koni w dali!

Tam, przy kopcu Tadeusza
I tam, od strony Łobzowa
Polskie wojsko się porusza,
Armia do boju gotowa!

O, święty Michał, ten Rusi stróż,
Przy Białym Orle wnet stanie;
Wróg zwyciężony tam czmycha już,
Pogoń pomyka po łanie.

Wawelskiej katedry ciszę
Szept cichy nagle przerywa,
To naszych królów ja słyszę
Głos radosny: "Polska żywa"!

Polska wolna! Zmartwychwstała
Po długiej ciężkiej niewoli!
Polska wielka i wspaniała!
Nadszedł kres waszej niedoli!

V.

Szumią stare Litwy lasy,
Smutnie Niemna szumią fale:
Gdzieście wy szczęśliwe czasy,
Zanim weszli tu Moskale.

Gdy pod swobodnej Pogoni
Znakiem za ojczyznę, wiarę,
Litwin z Polakiem do broni
Stawał. Gdzie swobody stare?

Litwa — Polska, dwie siostryce
Połączone w Imię Boże,
Łzami, dziś zalane lice
Mają — obie pomną Kroże.

Pomną wspólne swoje jęki;
I pod niebios płyną stropy
Litwy, Polski, ciche jęki
Na wstyd całej Europy!

Sto lat minęło konania,
Lecz dwie siostry jeszcze żywe!
Przyjdzie chwila zmartwychwstania,
I obie będą szczęśliwe.

Przez krew Litwina przelaną
Za wiarę świętą, o Panie!
Za Polskę, siostrę kochaną,
Przyspiesz obu zmartwychwstanie!



# POLSKA.

## ZIEMIE POLSKIE.
### POD MOSKALEM.

W Królestwie Polskiem już poczyna wiać inny wiatr. Hurko wyjechał z Warszawy a i jenerał gubernator wileński Orżewskij złożył już swój urząd, ponieważ sprawozdania jego przemawiające go za niełaskawieniem skazanych Krożan nowy car ani nawet czytać nie chciał, lecz owszem pochwalił sędziów, że zalecali ułaskawienie, które jak wiadomo już nastąpiło. Zaprowadzono też już znowu język polski jako urzędowy na kolei iwanogrodzko dąbrowskiej, szczególnie co do napisów na wszystkich stacyach. Osławiony kurator szkół Apuchtin podał się do dymisyi. Miał powiedzieć: „Nie mam tu już co robić”. Przeciw cenzorowi pism polskich Jankuliemu wytoczono śledztwo a to dla tego, że z artykułu polskiego wykreślił wynurzenia zaszczytne dla nowego cara.

— Z Warszawy piszą do krak. Reformy: Wiele osób jest przekonanych, iż z początkiem nowego panowania nastała dla Polaków nowa szczęśliwsza era. Tymczasem do tej chwili ucisk ani na jotę się nie zmienił. W nocy z 15 na 16 zm. zarządzono znów nowe aresztowania. Zamknięto w cytadeli kilku studentów, a także aresztowano panią D. (nazwisko wiadome redakcyi), matkę czworga drobnych dzieci, które utrzymuje własną pracą. Przybyli dla dokonania rewizyi żandarmi, nie zastali pani D. w domu, była u konającej siostry. Dowiedziawszy się od służącej, gdzie się pani D. znajduje, udali się pod wskazany adres i ztamtąd zabrali ją i nie pozwolili nawet powrócić do domu, by pożegnać dzieci. Dodać należy, iż przy dokonanej ścisłej rewizyi nie znaleziono nic podlegającego konfiskacie. Siostra pani D. skonała w następny dzień.

Krążą niesprawdzone dotychczas pogłoski, że Medem ma zostać generał-gubernatorem finlandzkim a Brock generał-gubernatorem wileńskim w miejsce usuniętego Orżewskiego.

## POD PRUSAKIEM.
### W. KS. POZNAŃSKIE.

Z statystyki kościelnej w archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej. Arcybiskup ks. dr. Floryan Stablewski ur. 1841, przekonizowany na Arcybiskupa 14 grudnia 1891, biskup sufragan poznański ks. dr. Edward Likowski ur. 1836, biskupem mianowany 17 marca 1887. Kapituła metropolitalna składa się z 10 członków, nadto jest w archidyecezyi poznańskiej 4 kanoników honorowych. Seminaryum poznańskie liczy 83 alumnów.

Archidyecezya gnieźnieńska i poznańska liczy 42 dekanatów, 548 kościołów parafialnych, 236 kościołów filialnych i sukkursalnych, 126 kaplic publicznych, 104 altaryów, 668 duchownych, 115 kleryków i 1,190,285 wiernych. Na archidyecezyą gnieźnieńską przypada 17 dekanatów, 208 kościołów parafialnych, 32 kościołów filialnych i sukkursalnych, 37 altaryów, 54 publicznych kaplic, 218 duchownych, 32 kleryków i 369,014 dusz. Archidyecezya poznańska, do której także należy dekanat wałecki, liczy 35 dekanatów, 340 kościołów parafialnych, 204 filialnych i sukkursalnych, 72 kaplic publicznych, 67 altaryów, 450 duchownych, 23 kleryków i 821,271 dusz. Kapituła tumska w Gnieźnie liczy 6 członków. Zmarło w roku ubiegłym w archydyecezyi gnieźnieńskiej 12 i archydyecezyi poznańskiej 3 duchownych.

W tym roku obchodzić będą 25letni jubileusz kapłaństwa następujący księża: Święceni 12 marca 1870 r. przez ś. p. ks. Biskupa Cybichowskiego: ks. Adolf Grajnert, proboszcz w Kołaczkowie; ks. Józef Haas, probosz w Wysoce; ks. Bolesław Jastrzębski, proboszcz w Liszkowie; ks. Szymon Kruszka, proboszcz w Ostrowitem prymasowskiem; ks. Ignacy Ludwiczak, proboszcz w Niestronnie. II kurs. Święceni w sierpniu 1870 r.: ks. Teodor Aartsch, proboszcz w Wonieściu; ks. Benno Donnig, proboszcz w Chociszewie; ks. Jan Froehlich, proboszcz w Śmieszkowie; ks. Jan Janas, proboszcz w Stawie; ks. Piotr Łabędzki, proboszcz w Tulcach; ks. Witold Marchwiński, proboszcz w Trzemesznie; ks. Aleksander Maryański, obecnie we Lwowie.

Dziekanem poznańskim jest ks. kanonik Pędziński. Parafia katedralna w Poznaniu liczy 8593 dusz, parafia farna 11,400 dusz, parafia św. Wojciecha 14,000 dusz. parafia św. Marcina 22,100 dusz, parafia św. Jana 2889 dusz,

— Wykopaliska. W Stolicy nad Wartą w pow. szamotulskim znaleziono w tych dniach przy kopaniu 5 grobów starożytnych 60 urn dobrze zachowanych różnej wielkości oraz kilka przedmiotów z bronzu i młotek kamienny.

— Żydzi a heca antipolska w Poznaniu. Dziennik Poznański donosi: „Dowiadujemy się, że antipolska spółka K. H. T. udała się także do różnych tutejszych obywateli żydowskich z prośbą, aby oni także przyłączyli się do hecy antipolskiej. Otrzymała jednak odpowiedź stanowczo odmowną. Słusznie jeden z tutejszych obywateli żydowskich, który jest także radnym miasta, odpowiedział, że jego rodzina i wiele innych rodzin żydowskich od wieków osiadłych w dzielnicach polskich, doznały wiele gościnności ze strony ludności polskiej, i że dla tego żydzi nie mogą popierać hecy urządzonej przeciw ludności, od której tyle doznali gościnności“.

— W pewnem mieście w Wielkiem Księztwie Poznańskiem siedziało kilku młodych ludzi w restauracyi przy piwie i gwarzyli o tem i owem. Nagle wywiązała się zacięta dyskusya nad tem, ile więcej, jak zwykle, waży jedna osoba po wypiciu 10 kufelków piwa. Jedni dowodzili, że 6 funtów więcej, drudzy znów, że 10 funtów więcej Jeden z młodych ludzi zgodził się w końcu na to, że wypije 10 kufelków piwa i nie ruszy się z krzesełka, jeżeli na piwo zapłacą inni za niego. Zgodzono się na to jednogłośnie. Zważono go najpierw, następnie usadzono na krzesełku i przywiązano do niego, żeby nie mógł powstać. Młody człowiek wypił 10 kufli, poczem odwiązano go od krzesełka i posadzono na wadze. Pokazało się, że waży 5½ funta więcej.

— Koronowo. W Wierzchucinie i okolicy powtarzają się ciągle pożary. Domyślają się, że pochodzić muszą z jednej i tej samej ręki, albo od jakiej szajki zbrodniarzy: dotąd jednak nie można było żadnego podpalacza chwycić. W tych dniach spalił się znowu posiedzicielowi K. dom mieszkalny i stajnia — rano a wieczorem stodoła. Tego samego wieczora spaliła się stodoła w W. Łońsku z całym sprzętem posiedzicielowi R. Jak ogień powstał, też nie wiedzą.

### PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Kurzętnik. Przy rozbieraniu budynków spalonych p. Malewskiego, mur tak nagle się obalił, że pogrzebał dwóch mularzy, których wyciągnięto nieżywych. Jeden ze zabitych pozostawia wdowę z czterema małemi dziećmi.

— Dwa nowe towarzystwa polskie powstają w Prusach Zachodnich, a mianowicie powstało w Grucznie „Towarzystwo pracowitości”, a w Żukowie założono „Towarzystwo rolniczo-przemysłowe na Żukowo i okolicę”.

— Wedle statystyki, dołączonej do rubryceli na rok 1895 liczy deycezya chełmińska 372 księży. Ta liczba zmniejsza się o 3, którzy umarli po wydrukowaniu owej statystyki: X. Józef Lebiński, X. prob. Szczepan Popiółkowski i X. prałat Prądzyński. W przeszłorocznym spisie było wymienionych 362 księży. Umarłych w przeszłym roku księży podaje statystyka 8, a jest ich obecnie 11. Jeden X. Leopold Fanske przeszedł do dyecezyi wrocławskiej. Wyświęconych zostało w biegu roku przeszłego 19. Przyrost księży wynosi więc 10, w tej chwili tylko 7. — Dusz katolickich jest w dyecezyi 667,072, 8419 więcej niż poprzedniego roku. Największa parafia jest w Gdańsku u św. Mikołaja, bo 13,221; następują: oliwska 11,942, czerska 8965, śliwicka 878ɪ, tczewska 8071, Wiele 7987, Toruń przy kościele P. Maryi 7846, Chmielno 7508, Chełmno 7478, Brusy 7356, Nowe 7341, Grudziądz 7196, Chełmża 7016, Borzyszki 6853, Chojnice 6652, Kościerzyna 6258. — Kleryków w seminaryum duchownem jest 80: w czwartym kursie (najwyższym) 22, w trzecim 16, w drugim 20 a w pierwszym 22; prócz tych są na studyach na akademii: dyakon Bolesław Domański i Brunon Czapła. — Sióstr Wincentek jest w Chełmnie 47, w Pelplinie 12, w Lubawie 6, w Wejherowie 8, w Bysławku 4 i w Tczewie 6; Boromeuszek w Gdańsku 19, w Szotlandzie 3; Franciszkanek w Chojnicach 10; Elżbietanek w Kamieniu 7, w Gdańsku 10, w Toruniu 7, w Grudziądzu 8, w Starogardzie 4, w Kościerzynie 3. — Męskiego zakonu nie mamy ani jednego. — 50letni jubileusz kapłaństwa obchodzić będzie dwóch księży i to 25 go maja: X. delegat Jan Kamrowski w Brodnicy i X. prob. Roch Wirkus w Wielkołące. 25. rocznicę kapłaństwa obchodzą: X. kan. regens Lic. Augustyn Rosentreter 12. marca, X. prob. Stan. Kujot w Grzybnie 10. kwietnia, a 11go czerwca: X. dziekan Jan Fetke w Turowie, X. dziekan Franciszek Wierzbowski w Rywałdzie, P. prob. Aloizy Bigalke w Lipienkach, X. prob. Leon Boenig w Chojnicach, X. prob. Tomas Fryntkowski w Komórsku, X. prob. Antoni Galla w Mszanie, X. prob. Alex. Kręcki w Lalkowach, X. prob. Szczepan Lange w Bobowie, X. prob. Emil Neumann w Rogóźnie, X. prob. Gustaw Pobłocki w Kokoszkach, X. prob. Karol Roloff w Godziszewie, X. prob. Franc. Ruszkowski w Wielu i X. prob. Juliusz Wermuth w Szembruku. Umarli zaś już, święceni przed 25 laty księża: Emil Dąbrowski. Stan. Długosz, Ernest Felstow, X. Lic. Jakób. Fankidejski, Cyryl Goldon i X. Tadeusz Marchlewski, Najstarszymi wiekiem księża są: X. prob. Stan. Machorski w Liszewie i X. prob. Karol Rochowski w Skarlinie, urodzeni r. 1805, a więc w tym roku ukończą 90 rok życia.

— Wedle statystyki dołączonej do rubryceli na rok 1895 liczy dyecezya warmińska w 16 dekanatach 269 księży, z których 221 zajętych jest dusz pasterstwem. Najstarszym co do kapłaństwa księdzem jest X. Muller, dziekan tumski w Fromborku; po nim zaraz następuje X. prob. Baranowski w Tychnowach, który co do lat życia prześciga dziekana tumskiego. Obydwaj zresztą urodzeni r. 1805, a więc w nowym roku kończą 90. rok życia. X. B. r. 1823. Przy Lyceum Hosianum ustanowionych jest 6 duchownych profesorów i 4 świeckich. W przeciągu roku zeszłego umarło 6 księży a wyświęconych zostało 11. Seminaryum duchowne liczy 39. Rocznicę 25tą obchodzić będą w tym roku: X. prob. Laemmer w Pasymie, X. prob. Herholz w Kłajpedzie i X. prob. Kuhn w Fraundorf. 50. letni jubileusz obchodzić będzie wysłużony probosz i beneficyat X. Tolsdorf w Olsztynie a 60. rocznicę kapłaństwa X. Rolfs, wysłużony proboszcz w Guttstadt Nowe duszpasterskie posady zostały w przeszłym roku założone w Kobułtach, Gołdapiu i Barsztynie. Co do liczby dusz komunikujących, to największą jest parafia olsztyńska 9033, następują brunsberска 7220, Biskupiec 6652, Lic perga 6113, Wartembork 5761, Guttstadt 5164, Elbląg 4682, Reszel 4633, Zybork 4234, Królewiec 3816, Malbork 3748 i Melzak 3470. Zakonów męzkich dyecezya nie posiada. Zakonnice znajdują się 1, Wincentki w Olsztynie i Malborku; 2. Elżbietanki w Królewcu; i 3, Katarzynki w czterech konwentach (w Brunsberdze, Licperdze, Reszlu i Ornecie a prócz tego na 27 stacyach.)

### SZLĄZK.

Załęże. Okropne nieszczęście zaszło tutaj. Żona robotnika B., wychodząc na targ do Katowic, zostawiła troje dzieci w domu. Podczas jej nieobecności zaczęło się z pieca tak mocno swędzić, że wszystkie dziatki omdlały. Gdy wreszcie matka do domu wróciła, przywołano lekarza, który dwoje starszych zdołał do życia przywrócić; najmłodsze zaś już było martwe.

## POD AUSTRYAKIEM.
### GALICYA.

Czytami w „Dile”:

„Z Ukrainy otrzymujemy wiadomości, które wcale nie licują z doniesieniami z Rosyi o „nowym kursie” wewnętrznej polityki za nowego cara, a to co do ulg w prześladowaniu narodowości nierosyjskich. Z Połtawskiego i Ujowskiego donoszą o aresztowaniu młodych Ukraińców, i to za co? — za literackie stosunki z Galicyą. Do winy dosyć takiego „corpus delicti”, jak list z Galicyi albo numer czasopisma galicyjskiego lub książka, niemająca debitu w Rosyi. A wiadomo, że w zeszłym roku odjęto debit wszystkim czasopismom galicyjskoruskim, wychodzącym w języku „małorosyjskim”, nawet tak niewinnemu pisemku jak „Dzwinek”, Dla Polaków zanosi się na ulgi — to rzecz oczywista; ale czemuż Ruś Ukrainę mają i nadal traktować gorzej niż Polskę, tę politykę prawdziwie trudno zrozumieć”.

Więc „Diłu” może byłoby lżej, gdyby Polaków tak jak dotąd prześladowano?... A wszakżeż i do Polaków stosują prześladowania, nakazane za ostatnich czasów Aleksandra III, i dopiero po jego śmierci ogłoszone! W zabranym kraju jest los Polaków ten sam co Ukraińców Rusinów, jeśli nie — gorszy.

— W tych dniach umarł w Wieliczce Józef Korab Sokołowski. Urodził się na Litwie w 1843. r., jako młodzieniec brał udział w powstaniu w r. 1863 Wyszedłszy szczęśliwie, oprócz rany, z tej walki, wszedł jako ochotnik do żuawów papieskich, a że i spełniał obowiązki swe, dowodem krzyż, otrzymany za waleczność od Papieża Piusa IX Powróciwszy do kraju, otrzymał posadę przy radzie powiatowej w Wieliczce, gdzie sumiennie i ściśle przez lat 20 spełniał swe obowiązki.

— Ze Lwowa piszą pod dniem 22 zm.:

(Z). Jeden z najznakomitszych polskich uczonych, były profesor uniwersitetu lwowskiego dr. Antoni Małecki obchodzi niezwykle rzadki jubileusz półwiekowej promocyi na doktora filozofii w uniwersytecie berlińskim. Pierwszym który pospieszył z tego powodu z życzeniami dla czcigodnego jubilata był wydział filozoficzny domienionego uniwersytetu, który jednocześnie nadesłał dr. Małeckiemu ponowny dyplom doktorski, potwierdzający wszystkie przywileje, jakie ten tytuł nadaje. „Tenże dyplom — czytamy w tekście łacińskim — wznawia i zatwierdza godność doktorską czcigodnemu mężowi, wysoko zasłużonemu około języka polskiego i literatury, około badań i komentarzy w dziedzinie starożytności, jak nie mniej z powodu napisania i wydania dzieł z wielką chlubą dokonanych, jako też z powodu znakomitych wykładów stale cieszących ogromnym udziałem słuchaczów. Zarazem składa wydział czcigodnemu mężowi po piędziesięcioletniej usilnej i wydatnej pracy szczęśliwie i chwalebnie (doko-

(Dokończenie na str. 4tej).

## POSZUKIWANIA.

Poszukuję mej familii.
Ks. Jędrzej Łyczko,
Niezamkowice w Galicyi. (2-4)

Z powodu braku znajomości poszukuję za pomocą inseratu towarzyszki życia. Jestem kawalerem rodem z Warszawy, rzemieślnikiem mogącym dać średnie utrzymanie. Jeżeliby która z łaskawych Rodaczek zechciała wstąpić ze mną w związek małżeński, to proszę ją o przesłanie mi swej fotografii:
W. Jankowiak,
118, 10 Str., S. S., Pittsburg, Pa.
NB. Ręczę za dyskrecyą. (4—6)

Poszukuję mego kolegę Jana Jan'ckiego, który rok temu wyjechał do Buffalo, a ztąd do Ottawa. Pochodzi ze wsi Chojnowo, powiatu Przasny, gub. Płockiej. Niech się zgłosi osobiście lub pisemnie do:
Jana Połomskiego,
796 W. Newark ave., Jersey City, N. J.
(4—7)

Poszukuję Andrzeja Wiecka w bardzo ważnej sprawie. Pochodzi z Galicyi, powiatu Radłowa, starostwa Brzeska, wsi Wola Radłowska. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:
Jan Kowal,
Maynard, Belmont Co, Ohio.

Poszukuję mego brata, o którym już dawno nic nie słyszałem. Nazywa się Józef Piękoś i ma przebywać gdzieś w Chicago. Pochodzi z We her Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech mi doniesie pod adresem:
Piotr Piękoś,
53 Grove Str.. Taunton, Mass.

Poszukuję mego krewnego Czesława Hibne, mieszkającego przed czterema laty w Chicago. Pochodzi z Królestwa Polskiego, gubernii Płockiej, pow. L pno, gminy S p chal, wsi Szpetchal położonej nad Wisłą. Liczy około lat 21. Upraszam Szanownych Czytelników Gazety, lub jego samego, aby mi podali jego adres:
Ignacy Jarosławski,
Marlton, New Jersey.

Poszukuję Jana Niklaszewskiego, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, powiatu Rypin, gminy Skwilna. Przybył do Ameryki w r. 1885. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi doniesie pod adresem:
Albert Brodziński,
222 Liberty Str., Menominee, Mich.



☞ Panna A. Niedzielska w New York niechaj nam poda No. i ulicę, bez czego nie możemy wysłać Tygodnika, na który otrzymaliśmy $1.00.

☞ Pan S. Kubiak w Philadelphii. Pa., który przysłał Money Order $4.15 niechaj poda swój adres, to jest numer i ulicę, bez czego książek nie możemy wysłać.



## Listy polskie na poczcie.

| | |
|---|---|
| 887 Ażukas J. | 1139 Nowak G. |
| 863 B reszowski M. | 1140 Ochab B. |
| 898 Bist n P. | 1141 Ochab K. |
| 900 Bieniarz St. | 1144 Ondek A. |
| 901 Bloch B. | 1145 Pastkiewicz J. |
| 911 Brodzki F. | 1148 Pela A. |
| 914 Brzoska W. | 1150 Perkowska K. |
| 916 Rybka J. | 1153 Piątek w cz W. |
| 920 Cibirz A. | 1154 Picna A. |
| 925 Czarnowska M. L. | 1155 Pieński Fr. |
| 930 Dedec S. | 1157 Pietras M. |
| 935 Dome A. | 1158 Pilat P. |
| 938 Duda F. | 1162 Platoszyński J. |
| 939 D makowski Sz. | 1164 Podlasek W. |
| 941 Dziewior J. | 1165 Polczew ki |
| 950 Filipek A. | 1166 Polewski J. |
| 953 Go nek Sz. | 1167 Prasiński Mr. |
| 964 Glawran A. | 1170 Przepierski Mat |
| 965 Gawer J. | 1171 Przyborowski F. |
| 972 Gibacz wicz F. | 1177 Ratkiewicz M. |
| 974 Giel zyński J. | 1178 Rinka A. |
| 987 Gro howski J. | 1179 Ritter W. |
| 990 Grucel J. | 1190 Rutkowsk |
| 991 Grzych Z. | 1161 R bak M. |
| 1000 H jnowa J. | 1197 Sankowski |
| 1012 Hub er A. | 1201 Schimański F. W |
| 1017 Janusz Fr. | 1218 Sch smkow ki J. |
| 1019 Janowicz J. | 1216 Senica M. |
| 1023 Jegłowski J. | 1226 Sikora M. |
| 1024 Jarewicz St. | 1227 Sobolewski P. |
| 1029 Kapustka W. | 1237 Sroka W. |
| 1032 Kraś W. | 1243 Staszewski M. |
| 1035 Kaźmierczak I. | 1239 Stefankiewicz J. |
| 1037 Kielar T. | 1240 Stesinski G. |
| 1052 Koni czka N. | 1246 Szecar A. |
| 1054 Komperda A. | 1249 Szerl nski J. |
| 1055 Kopala J. | 1248 Szczepaniak W |
| 1064 Koc kowski W. | 1258 Tomkiewicz I. |
| 1068 Kozioł J. | 1262 Trzos L. |
| 1065 Kraz wski J. | 1263 Toczew cz St. |
| 1067 Krzyrodziński T. | 1264 Tutlewski Fr. |
| 1069 Kujawa A. | 1266 Wrka M. |
| 1071 Kumyk B. | 1274 Wadas W. |
| 1072 Kwiatkowski B. | 1275 Waka M. |
| 1081 Laskowska J. | 1280 Warczyński F. |
| 1085 L dzki D. | 1281 W czocha F. |
| 1087 Lendzewicz A. | 1296 W elonka S. |
| 1093 Linberski W. | 1297 Wilus J. |
| 1094 Linde k M. | 1303 Wojdita J. |
| 1115 Micn alski J. | 1305 Wojtkiewicz A. |
| 1117 Mielewski W. | 1308 Wróblik T. |
| 1118 Migdalski A. | 1306 Wuj ik A. |
| 1119 Milczewski J. | 1311 Za orski J. |
| 1120 Mizera J. | 1312 Zaje ski A. |
| 1121 Mizerka A. | 1313 Żabucka M. |
| 1125 Nabitowski M. | 1316 Zalewicz P. |
| 1137 N ga W. | |

nanej) z głębokiego przekonania życzenia swoje.

W osobnym liście, obecnego dziekana wydziału filozoficznego w Berlinie, dr. Ferdynanda Richthofena, który dr. Małecki otrzymał, czytamy następujące słowa: „Niezwykłę sprawia mi to radość, że mogę w imieniu fakultetu filozoficznego, przesłać Panu ponowy dyplom, wilią dnia, w którym przed 50 lat na naszym uniwersytecie promowany zostałeś na doktora filozofii. W dyplomie tym znajdziesz Pan krótki wyraz uznania dany wysokim zasługom, które od owego czasu zdobyłeś i które w szerokich kołach zapewniły rozgłos imienowi Twemu, racz czcigodny Panie, z życzeniami fakultetu filozoficznego, przyjąć i moje życzenia: Oby danem było Panu długo jeszcze i skutecznie działać i pracować". Z powodu jutrzejskiego jubileuszu przypominam, że przed trzema laty dr. Małecki z okazyi półwiekowej pracy na niwie naukowej, literackiej i obywatelskiej był przedmiotem rozlicznych hołdów i owacyi. Uniwersytet krakowski i lwowski nadały mu doktoraty honoris causa, wszystkie niemal towarzystwa handlowe i literackie składały dyplomy honorowe. Zakład narodowy imienia Ossolińskich utworzył wieczyste stypendyum naukowe imienia Małeckiego. Lwów zaszczycił go obywatelstwem honorowem, cesarz wreszcie powołał go do izby panów Rady państwa.

W tutejszym świecie arystokratycznym a nie mniej w szerokich kołach miłe sprawiła wrażenie zupełnie niespodziana wiadomość o zaręczynach ks. Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego, z hrabianką Konstancyą Zamoyską, córką Stanisława i Róży z Potockich hr. Samoyskich z Podzamcza. Ślub ma się odbyć już w styczniu. Ks. E. Sanguszko, brat młodszy ks. Romana, ożenionego z hr. Thun, które to małżeństwo nie zostało pobłogosławione potomstwem, liczy lat 53, jego narzeczona 29. Jak wiadomo, książęta Roman i Eustachy Sanguszkowie są ostatnimi potomkami sławnego i nieskazitelnej przeszłości rodu magnackiego. Na nich ród Sanguszków wygasłby po mieczu, gdyby dwaj wymienini bracia zeszli ze świata bezpotomnie.

Jak już donosiłem, komitet obywatelski, zajmujący się zbieraniem podpisów na adresie do ks. Adama Sapiechy mającym być wyrazem hołdu za doprowadzenie do skutku wystawy krajowej, postanowił adres i arkusze z podpisami doręczyć księciu dnia 30 zm. za pośrednictwem wielkiej deputacyi, w której skład mają wejść delegaci sejmu, wydziału krajowego, rad powiatowych, różnych stowarzyssoń itd.

Tymczasem z Ameryki doniesiono telegraficznie, że arkusze z podpisami tamtejszych Polaków będą mogły nadejść do Lwowa dopiero z końcem b. r. a może nawet w pierwszych dniach stycznia r. b. Wobec tego komitet był zmuszony odłożyć uroczystość wręczenia adresu do 12 stycznia, Dotąd tyle już nadeszło arkuszów, że stanowią one olbrzymi foliant.

W Kole literacko artystycznem odbyła się wczoraj wieczorem nadzwyczaj ożywiona pogadanka, zainicyowania omówieniem przez p T. Romanowicza znanego dzieła St. Koźmiana p. t. „Rzecz o roku 1865". Zapatrywanie swoje o tem dziele wypowiadali, krytykując ostro zawarte w niem poglądy, pp. A. Skotnicki, dr. Stella Sawicki, professor Syroczyński, T. Romanowicz i hr. Wojciech Dzieduszycki. Ten ostatni, wykazawszy w jakiej mierze wypadki z r. 1863 wpłynęły na za hartowanie ducha narodowego, zaznaczył, i trwoży się o przyszłość o tyle, że dostrzega ustawiczne kurczenie idei narodowej i że coraz częściej wśród młodzieży objawiają się dążności podporządkowania idei Polski zachciankom kosmopolitycznym. Miejmy wszakże nadzieję, iż nieszczęsne te kierunki nie potrafią wyżłobić sobie głębszego koryta i że zarówno w zapatrywaniach wielkich polityków, jak oszołomionej szpetnemi hasłami młodzieży nastąpi zwrot ku tej myśli, która każe wierzyć w posłannictwo Polski i wskrzeszenia jej niepodległości.

### SZLĄZK AUSTRYACKI.

Wypadek z bronią. W Sibicy na Szląsku austr. zdarzyło się nieszczęście, którego ofiarą padło życie ludzkie. Niejaki Józef Tomanek przybywszy z polowania oddał strzelbę parobkowi Kuchejdzie, aby wyjął nabój i oczyścił ją. Drugi parobek wziął strzelbę do ręki i tak nieostrożnie się z nią obchodził, że strzelba wypaliła i cały ładunek szrótu ugrzązł w głowie Kuchejdy, który na drugi dzień rano zmarł nie odzyskawszy przytomności.

— Burmistrzem miasta Cieszyna wybrany został jednogłośnie dr. Leonard Demel po raz drugi.

### Precz z marzeniami.

Zakazuje się wyraźnie,
Pod Sybirem i knutami,
By nie trapić wyobraźni
Rojeniami, marzeniami.
Marzyć Polskę — rzecz obrzydła,
Kiedy w naszej Moskwie świętej
Tyle śniegu, tyle bydła,
Tyle stepu co nie tknięty.
Marzyć Polskę, kiedy w Rusi
Rzeczywistość piękna wskroś,
A choć z góry car tam dusi,
I ty sobie drugich duś.
Zakazuje się wyraźnie....
Marzy wolność Polak głupi,
Czyż w Rosyi nie swoboda?
Kto ukradnie, ten nie kupi —
Cudza wolność tam jak woda;
I sumienie kajdan nie ma
I nie trapi duszy grzech,
Kto co porwał, to i trzyma,
Kto popadnie to i śmiech.
Zakazuje się wyraźnie....
Marzyć jakąś tam oświatę,
Jakby w Moskwie jej nie było!
Wszak bojary tam bogate
Mają co wam się nie śniło.
Po francuzku pańskie dzieci
Szczebiotają jak i u was;
Wreszcie car nad wszystkiem świeci
Na oświatę daje ukaz.
Zakazuje się wyraźnie....
Dość tych marzeń! Sto lat blisko
Jak marzycie nadaremnie,
A jak było tak jest wszystko,
Bo bezemnie nic nie będzie.
W Moskwie tylko przyszłe życie —
Bez Moskala jakiż świat?
Co lepszego wymarzycie,
Nad kwas, dziegdziec, Sybir, bat?



# WASHINGTON

Washington, 15 stycznia. Delegacya chicagoskich obywateli, którzy przybyli, aby agitować u kongresu o wyznaczenie sumy dla nowej poczty w Chicago, pracuje, o ile może, lecz natrafia na opór u członków z południowych Stanów. Głównym mówcą delegacyi jest Washington Hesing, który jako pocztmistrz chicagoski zna najlepiej stósunki w budynku Stanów Zjednoczonych w Chicago.

— Stan kasy w skarbcu Stanów Zjednoczonych wynosił dzisiaj $153,-286,275; rezerwa złota wynosiła $77,321,799.

— William J. Buchanen donosi, że kongres argentynski uchwalił nowe prawo taryfowe. Nowa taryfa zawiera znaczne zniżenie na korzyść produktów Stanów Zjednoczonych. Najbardziej odnosi się do cła na drzewo żółtej sosny, z którego ujęto około $250,000 cła rocznie. Surowy petrolej stoi podobno na liście towarów wolnych od cła, a cło na wozy farmerskie zostało zniżone z 60 na 10 procent, a na zamarynowane owoce i warzywa zostało cło zmniejszone z 30 na 15 procent.

— Dawno już rozpoczęto kwestyą o otwarcie rezerwacyi Wichita Indyan w Oklahama dla osadników został roztrzygnięty nareszcie przez wydział Izby dla spraw indyańskich. Rozporządzenie brzmi, że Indyanie Choctaw i Chickasaw, którzy twierdzą, iż kraj ten jest ich własnością, mają w przeciągu 60 dni w sądzie dla pretensyi w okręgu Columbia udowodnić ich pretensye, w przeciwnym razie odbiorą Wichita'sy pieniądze, jakie zostaną osiągnięte ze sprzedaży owych gruntów.

Rezerwacya obejmuje prawie jeden milion akrów, które mają być własnością jednego tysiąca Indyan. Z Wichita'sów otrzyma każdy po 160, a reszta ma zostać sprzedaną osadnikom po $1.25 za akier.

Washington, 16 stycznia. McGann z Illinois podał dzisiaj wniosek, na mocy którego myto drukarzy i introligatorów w drukarni rządu Stanów Zjednoczonych ma zostać podwyższone z 40 na 50c. na godzinę.

Washington, 17 stycznia. Zdaje się według wszystkich sprawozdań, że Chicago dostanie nowy budynek pocztowy i zarazem ratusz.



### Senatorowie Stanów Zjednoczonych.

W Lincoln, Nebr., obydwie Izby na wspólnem posiedzeniu wybrały John'a M. Thurston, senatorem Stanów, Zjednoczonych, jako następcą Charles'a A. Manderson.

— W Boston, Mass., wybrano na ogólnem posiedzeniu legislatury Geo. F. Hoar'a Senatorem Stan. Zjedn. jako własnego następcę.

— Denver, Col., został ponownie wybrany senatorem St. Zjedn. republikanin Edward O. Wolcott.

— W Helena, Mont., zostali wybrani senatorami St. Zjedn. Lee Mantle i T. H. Carter.

— W Boise, Idaho otrzymali Sweel 21, Shoup 15 głosów. Do wyboru potrzeba 28 głosów.

### Krzywy kasyer.

W Omaha, Nebr., "grand jury" oskarżyła R. C. Outcalt'a, kasyera zbankrutowanego Capital National bank'u o sfałszowanie książek banku. W tym banku utracił Stan Nebraska $236,000, a prezydent tegoż, Mosher, odsiaduje obecnie pięć lat więzienia za sprzeniewierzenie.



# CHICAGO

**Niejaki Lee Cook z Monticello, Ill.,** przybył w tych dniach do Chicago i twierdzi, że został w pełnym dniu napadnięty na State w pobliżu Polk ulicy przez łobuzów, pobity, zawleczony do sieni domu położonego pod no. 413 State str. i tu obrabowany o $3500, zegarek i łańcuszek. Cook twierdzi, że odzyskał przytomność dopiero w godzinę po napadzie. Inspektor Shea, szef miejskiej policyi tajnej, niechce bardzo wierzyć, że rzecz się ma tak, jak Cook powiada, lecz pomimo to oddał zbadanie sprawy kilku tajnym policyantom.

**— W swem mieszkaniu** pod no. 25 przy Leavitt ul. powiesił się w wtorek popołudniu Patrick Rice, człowiek liczący lat 49. Pozostawił żonę i czworo dzieci. Familia jest zupełnie przerażoną, gdyż nie było najmniejszej przyczyny do samobójstwa, Rice był dosyć zamożnym i był nie tak dawno temu kandydatem na aldermana.

**— Ludwik Slominski,** polski robotnik pracujący w fabryce koszyków i koszów Harolda na rogu Erie i Carpenter ul. usiłował w wtorek będąc przy pracy odebrać sobie życie, podrzynając sobie gardło za pomocą noża kieszonkowego Odwieziono go do szpitalu św. Elżbiety; lekarze zwątpili o jego wyzdrowieniu. Słominski był gtu choniemym i uchodził za obłąkanego. Już raz usiłował odebrać sobie życie w ten sam sposób. Mieszkał pod no. 12 przy Sloan ul. i liczył lat 32.

**— W szczególny sposób** utracił w wtorek życie 17 lat liczący W. J. Gothberg, pracujący dla firmy A. F. Weinberg & Co. handlerzy kukurydzą. Siedział na wierzchu wagonu kolei Northwestern, naładowanego kukurydzą i nie zwracał uwagi że pociąg zbliża się do wiaduktu na Halsted ul. Uderzył głową o żelazne rusztowanie, i niezawodnie już nie żył gdy spadł pod koła. Został wleczony dosyć daleko, nim spostrzeżono nieszczęście i zatrzymano pociąg. Ciało młodego człowieka odwieziono do mieszkania jego rodziców, no. 12 przy ulicy Keenan.

**— W srodę wieczorem** umarła 4 letnia córeczka państwa Szułakiewiczów, mieszkających no. 50 przy Sloan ul. wskutek nieszczęścia, które się wydarzyło już w piątek poprzedni. W dniu tym 14 letnia córeczka państwa S. niosła naczynie napełniona warem, gdy nadbiegła młodsza jej siostrzyczka; war ją oblał i oparzył. Umarła w środę popołudniu.

**— W wtorek przeszłego** tygodnia odbył się z domu Wiel. SS. Nazaretanek pogrzeb śp. Maryi Inocenty. Właściwe nazwisko zmarłej było Katarzyna Tojza. Liczyła zaledwie lat 20. Pochodziła z Chicago, wstąpiła do zakonu w r. 1892, została przyjęta do nowicyatu w r. 1893; śluby zakonne przyjęła dnia 9 marca, 1894. Ostatniemi czasy była nauczycielką w parafii św. Trójcy.

**— W obecny skład chicagoskiej** „grand jury" wchodzą dwaj Polacy: H. Szwański z przedmieścia Thornston i J. Doraczewski z przedmieścia La Grange.

**— Wskutek spadnięcia** elewatora w hotelu „Barret House", na rogu Bone i Cottage Grove ave. został w środę dozórca tegoż, 19 letni Clayton Cool potłuczony tak, iż wkrótce potem umarł.

**— Wskutek rozbiegania** się konia rozwożącego towary dla „India Tea Co". utracił w środę życie Michael Flannery, chłopiec liczący lat 10, którego rodzice mieszkają pod no. 3081 przy Lock ul. Wszedł na wóz i zatrzymał się na nim, gdy klerk powyższej kompanii oddawał herbatę kostumerom. Na rogu ulicy 33ciej przewrócił się wóz, a Flannery dostał się tak nieszczęśliwie pod niego, że utracił życie.

**— Pewien policyant** w Rogers Parku znalazł w środę rano Józefa Morrell z Evanston na ulicy z odmarzniętemi nogami i rękami. Kazał zawieść młodego człowieka do Emergency szpitala, gdzie lekarze oświadczyli, że będzie trzeba odjąć obie nogi: Morrell udał się w wtorek wieczorem na przejażdżkę sanną z kilku przyjaciołmi i wypadł ze sanek tak, iż przyjaciele jego tego nie spostrzegli.

**— Na torze kolei Chicago** & Eastern Illinois pomiędzy 36 i 37 ul. został w środę przejechany i zabity robotnik kolejowy James Maloney liczący lat 45. Mieszkał ze swą familią pod no. 622 przy Dexter ul.

**— W środę rozpoczął** się przed sędzią Ewing proces przeciw Jakubowi Bierle i Frankowi Kross, którzy dnia 10go czerwca, r.z. zabili podczas zabawy tanecznej w domu położonym pod no. 48 przy Good ul. Franciszka Gołombiewskiego z rogu Good i Wood ulic.

Inne jeszcze oskarzenie oczekuje dwóch powyżej wspomnianych, i to zamordowanie Piotra Gazasa. Gołembiewski i Gazas byli Polakami.

**— A. R. Rodesinski** z Chicago otrzymał w Springfield prawo praktykowania medycyny w stanie Illinois, jako lekarz.

**— W niedzielę 27go stycznia** odbędzie się poświęcenie wielkiej hali w szkole parafii św. Trójcy przy Noble ul. Wieczorem tego samego dnia „Kółko teatralne" przy kościele św. Trójcy daje w tejże hali przedstawienie. Odegraną zostanie słynna sztuka ludowa Klemensa Junoszy pod tytułem Mecenas Chłopski. Cena biletów 25 i 25c. Dzieci poniżej lat 12 liczące 15c. Dochód całkowity jest przeznaczony na rzecz szkoły.

**— Anna Johnson, dziewczyna** licząca lat 19 skoczyła w sobotę z mostu na Clark ulicy do rzeki i byłaby utonęła, gdyby stróż mostu nie był jej widział i nie rzucił jej paska do pływania. Dziewczynę wzięto do szpitala powiatowego. Wyzdrowieje niezawodnie. Twierdzi, że brak pracy zniewolił ją do usiłowania samobójstwa.

**— Nie małą stratę** poniósł w sobotę wieczorem James MacDavitt z pod no. 127 przy Ontario ul. Wyszedłszy z domu odwiedził kilka saloonów, w jednym z których zapoznał się z pewnym "gentleman'em", który mu towarzyszył do różnych lokalów. W jednym z nich spożyto wieczerzę, podczas której Mac Davitt utracił przytomność. Gdy ją znowu odzyskał spostrzegł że nieznanego "gentleman'a" nie było, ani też pugilaresu, w którym miał $10,000 w papierach wartościowych i $250 w gotówce. Mac Davitt jest członkiem towarzystwa, które się zajmuje eksploatacyą "Nowego telegraficznego systemu ekspresowego".

**— Komitet finansowy** Rady miasta polecił burmistrzowi, aby ze służby zostało wydalonych 320 policyantów. Miasto nie ma pieniędzy.

**— Kapitaliści z Omaha,** St Paul i Kansas City zakupili fabrykę gazu znajdującą się w przedmieściu Evanston.

**— W poniedziałek szalała** nad Chicago burza połączona z rana z ciepłym deszczem, błyskawicą i grzmotem anad wieczorem z śniegiem. Około południa i popołudniu wicher był tak silnym, że niejeden nie mógł mu się oprzeć. Wiatr zrywał w różnych miejscach deski, dachówki, wywieski it.d. i dość znaczna liczba ludzi zostało pokaleczoną. Urzędownie donoszą, że 8 ludzi odniosło nadwerężenia, dwoch z nich niebezpieczne. Najwięcej ludzi pokaleczyła część desek z Fort Dearborn budynku; padła na Clark ul. kalecząc różnych ludzi. Wywalił się także zacnodni mur czteropiętrowego budynku pod no. 304 W. Madison ul., który się 7 tygodni temu zupełnie wypalił. Trzech ludzi zostało znacznie, lecz niebezpiecznie pokaleczonych. 32 lata liczący robotnik Humpal, którego familia pod no. 752 przy Alport ave. mieszka, ładował o godzinie 2giej drzewo na zwyczajny wóz na torze Wisconsin Central kolei, gdy niespodzianie zrzucił go wiatr z woza. Nieborak złamał kark i przestał żyć na miejscu.

**— Nieznani złodzieje** włamali się w tych dniach do skrzepienia bezpieczeństwa „Berlin & Montello Granite Co". i zabrali z tniego przedmioty i papiery wartościowe, które obliczono na $15,000 do $20,000.



## Ostatnie wiadomości.

WASHINGTON, 21 stycznia. Izba posłów przyjęła dzisiaj 197 przeciw 51 głosom wniosek do prawa rozporządzający wystawienie nowego gmachu Stanów Zjednoczow Chicago. Budynek ten ma kosztować $4,000,000 a termin, w którym ma stanąć ograniczony na rok i pół.

Wyznaczono także $75,000 dla nowej poczty w Newport, Ky., a $100,000 dla nowej poczty w South Omaha, Nebr.

— W senacie zajmowano się głównie sprawą wysp Hawaii i sprawą kanału Nicaragua, lecz decyzyi żadnej nie było.

— Minister stanu Gresham otrzymał potwierdzenie wiadomości, że trzy japońskie okręty wojenne bombardowały Teng Chang Fu i że znaczny oddział japoński wylądował w pobliżu Chefow. Stanowisko Japończyków jest obecnie takiem, że po stronie zachodniej mają stolicę Chin Pekin, a po stronie wschodniej wielką fortecę Wei-Hai-Wei, ku której będą się posuwali lądem i morzem, tak jak to uczynili w Port Arthur.

-Najwyższy trybunał zawyrokował, że Debs i jego towarzysze mają odzyskać tymczasowo wolność po stawieniu kaucyi w wysokości $2000.

PARYŻ, 21 stycznia. Casimir Perier opuścił dziś Elyseum, mieszkanie prezydenta. Za rozporządzeniem nowego prezydenta Faure wyprowadzono go z honorami wojskowemi.

TOULOUSE (w Francyi), 21go stycznia. Kardynał Deprez, arcybiskup w Toulouse umarł dzisiaj licząc lat 88.

BROOKLYN, N. Y., 21 stycznia. Rozruchy tramwajowe w Brooklynie trwają wciąż jeszcze. Tłumy zatrzymują pociągi tramwajowe, i od czasu do czasu wydarzają się zderzenia pomiędzy tłuszczą i milicyą.

Pomiędzy innymi zostało dwóch policyantów ranionych przez wystrzały z ręki kobiety, niejakiejś Carney.

W Brooklynie znajduje się obecnie 8 00 milicyi pod bronią.

W Broadway około 10,000 ludzi atakowało kamieniami oddział stojacy pod dowództwem majora Duffy, który kazał tłum rozpędzić bagnetami. Kilku ludzi zostało pokaleczonych.

MEXICO, 22 stycznia. Meksykański statek wojenny "Gen. Zaragossa" został posłany do jednego z portów Guametali po meksykańskiego posła, senor Jose Godoy. Jeżeli rząd Guatemali nie odpowie na ostatnią notę Meksyku, natenczas można się każdej chwili spodziewać deklaracyi wojny.

Po całym Meksyku tworzą się oddziały wolontaryuszów chcących brać udział w wojnie z Guatemalą.

BROOKLYN, N. Y., 23 stycznia: O godzinie 11tej wczoraj wieczorem został przez milicyę śmiertelnie raniony. Henry Ahnes z New Yorku i inny człowiek. który się nazywa Williams, otrzymali kulę w ręce. Było to podczas zderzenia milicyi ze strajkierami.



## Ceny Targowe.

*Chicago*, 22 Stycznia 1895.

| | |
|---|---|
| Żywe świnie | 2.00—4.35 |
| Bydło | 1.25—5 70 |
| Owce | 2.00—4 00 |
| Owies | 29—31 |
| Pszenica | 53—55 |
| Kukurydza | 40—41½ |
| Masło | 8—24½ |
| Jabłka, beczka | 2.00—3.25 |
| Żebra, 100 funtów | 5.50 |
| Kartofle, buszel | 48—57 |
| Peklowina } beczułka | 10.85 |
| Smalec } beczułka | 6 62½ |
| Groch, buszel | 85—90 |
| Fasola | 1.35—1.60 |
| Jaja | 18 |
| Mąka | 1.70—3.50 |
| Kapusta, sto | 3.00—5.00 |
| Marchew, beczka | 75 |
| Banany | 50—1.25 |
| Cytryny | 2.50—3 50 |
| Miód | 5—12 |
| Cebula, beczka | 1.50—1.65 |
| Siano | 4.50—10.50 |
| Len | 1.41—1.42 |
| Tymotka | 5.25—5.50 |
| Koniczyna | 8.75—9.15 |
| Spirytus | 1.22 |
| Ser | 9—11½ |
| Kury | 6—7 |
| Gęsi | 7—9 |
| Brukiew, buszel | 20—23 |
| Łój | 4—4½ |
| Jęczmień | 54—55 |
| Syrup | 14—28 |
| Malas | 15—35 |
| Cukier | 4.25—5.18 |
| Herbata | 17—62 |
| Sałata, case | 1.00—1.25 |
| Pomarańcze, pudło | 2.75—3.75 |
| Węgle | 3.50—6.00 |
| Indyki | 6—8 |
| Kaczki | 8—10 |
| Borówki czerw., beczka | 9.00—12.00 |
| Żyto | 52 |
| Sarnina | 8 12 |
| Zające | 75—2.00 |
| Ćwikła, tuzin | 25—30 |
| Ogórki tuzin | 75—1.60 |
| Szparagi | 2.50 |